Kolasińska-Bzoma ze sporą podwyżką

strona 3

Wieniec z Antopola drugi w województwie

strona 6

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

20 - 26 września 2022 r. ▪ nr 38 (757) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Śmiertelny wypadek w Miłkowie

Za kierownicą auta siedział policjant z KPP w Parczewie

Pod koniec lipca 39-latek kierujący seatem, na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym najechał na 42-latka niosącego na rękach 54-latkę. Za kierownicą siedział policjant

Czy są obawy, że sprawa nie zostanie rzetelnie wyjaśniona?

STR. R1

Podwyżki ścieków i wody!

STRONA 3

Dąb wreszcie zwycięski. Bohater z Uhnina

STRONA 20

Pensja Trojanowskiej wystrzeliła.

Ile zarobili szefowie miejskich instytucji?

STR. 24

Marek Perliński
prezes Zakładu Usług Komunalnych w Parczewie
181,5 tys. zł
Umowa o pracę

Agnieszka Przekora
dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji
74,2 tys. zł
Umowa o pracę

Joanna Suchodolska
dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej
109,5 tys. zł
Umowa o pracę

Elżbieta Szwaj
zastępca dyrektora MOPS
80,5 tys. zł
Umowa o pracę

Agnieszka Trojanowska
dyrektor Publ. Przedszkola nr 2
92,1 tys. zł
Umowa o pracę

Siemień: Seniorzy we własnym klubie

Seniorzy mogą m.in. skorzystać z warsztatów kulinarnych

STRONA 23

Gmina Podedwórze podziękowała za plony

STRONA 22

Parczew:
Nowa pani dyrektor Przedszkola nr 2
s. 2

Dębowa Kłoda:
Matka za kierownicą. Ranne dzieci. Wystartował proces
s. 5

Sosnowica:
Mieszkańcy odegrali „Moralność pani Dulskiej”
s. 22

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1567
ISSN 1899-718X
9 771899 718208 38
PAR

eprasa.pl a6d4e8cfe9

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Niedawno pisaliśmy o 2 milionach złotych kredyt długoterminowego, jaki zaciągnie gmina Parczew. Na naszym forum wywiązała się pasjonująca dyskusja nt. kondycji finansowej samorządu oraz szalejącej inflacji.

Uruchomienie kredytu jest niezbędne, bo 2022 rok ma się zamknąć deficytem budżetowym w wysokości 5,4 mln złotych, a źródłem jego pokrycia ma być m.in. nadwyżka na rachunku bieżącym gminy. Chodzi o kwotę 3,4 mln zł, która wynika z rozliczeń wyemitowanych papierów wartościowych, kredytów i pożyczek z lat ubiegłych.

Pozostałe 2 miliony złotych ma właśnie pokryć kredyt długoterminowy, a uchwałę w tej sprawie podjęli parczewscy radni. – Uruchomienie kredytu jest niezbędne dla zapewnienia płynności finansowej. Ujemny wynik budżetu w 2022 roku wynika z zakresu wydatków majątkowych, w tym inwestycyjnych – czytamy w uzasadnieniu.

Przedstawiciele gm. Parczew dodają, że tzw. wieloletnia prognoza finansowa na lata 2022-2040 zakłada realizację licznych inwestycji". Gmina ma np. pokryć część kosztów zadań drogowych realizowanych przez samorząd powiatu parczewskiego. Chodzi m.in. o przebudowę: al. Zwycięstwa w Parczewie. Starostwo Powiatowe uzyskało w sumie 22,3 mln złotych dofinansowania z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład, a wynoszącym ok. 1,5 mln złotych wkładem własnym po połowie podzielą się samorząd powiatu oraz gm. Parczew.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

LPA: burmistrzu, skoro jest tak dobrze, dostajemy czeki od premiera Morawieckiego (na realizację zadań z Programu Inwestycji Strategicznych – aut.), to po co Wam kredyty na bieżące wydatki?

Rozczarowany: przecież miało być tak dobrze samorządom, a tu bez zadłużania się nie obejdzie. Kto spłaci te kredyty? Mieszkańcy w podatkach lokalnych?

Jarko: czy to zagrywka służąca podniesieniu czynszów, śmieciowego oraz wody i ścieków już na jesień? Przecież należy się wszystkim premia za wspieranie władzy.

Drożyzna: woda już podrożała od września, teraz czas na śmieci i ogrzewanie.

Niestety: jeżeli teraz narzekamy, że jest drogo, to okazuje się, że będzie jeszcze drożej, gdyż szczyt inflacji jest dopiero przed nami.

Bankrut plus: zadłużenie funduszy wypchniętych poza oficjalny budżet państwa i pozostających poza kontrolą Sejmu osiągnie w przyszłym roku 422 miliardy złotych. Jest to 9 razy więcej niż w 2015 roku (PiS przejął wówczas władzę – aut.) i nikt tak naprawdę nie wie, na co idą te publiczne pieniądze, gdyż nawet Ministerstwo Finansów nie zna planów finansowych Banku Gospodarstwa Krajowego.

Realia: pamiętacie wypowiedź prezesa Narodowego Banku Polskiego z początku 2020 roku, że inflacja w Polsce jest przewidywana na poziomie zero? Ludzie masowo brali kredyty i się zadłużali, a dzisiaj płaczą (z powodu podwyżek stóp procentowych – aut.), a to jeszcze nie koniec. Teraz prezes mówi, że się uda zatrzymać inflację, a po Nowym Roku, kiedy są przewidziane kolejne podwyżki cen prądu, co się przełoży na ceny towarów i usług, inflacja przekroczy 20 procent. Albo mają ludzi za kretynów albo wierzą, że uda im się rządzić jeszcze kolejną kadencję.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

Wyrosły jej ogórki-giganty

Zdjęcie „ogórków gigantów" przesłała nam pani Marianna z powiatu parczewskiego.

Mają one około 20 centymetrów długości i zostały wyhodowane w ogródku kobiety. – Tegoroczny sezon ogórkowy nie zanosił się na zbyt obfity, na początku ogórki słabo rosły, bo mieliśmy suszę, potem jednak warzywa obrodziły po opadach deszczu. Zostały zamarynowane i zakiszone – relacjonuje kobieta.

Pani Marianna zbierała ogórki jeszcze w połowie sierpnia. – Dawno nie było w moim ogrodzie tak długiego sezonu – oceniła kobieta.

GR

Fot. Czytelniczka

Ogórki mają około 20 centymetrów długości

Przedszkole ma nową dyrektor

Jest nowa pani dyrektor Publicznego Przedszkola numer 2 im. Janusza Korczaka przy ulicy Spółdzielczej w Parczewie.

Do tej pory dyrektorem placówki była 51-letnia Agnieszka Trojanowska, a jej kadencja niedawno się skończyła. – Nie chciała nadal pełnić funkcji dyrektora, dlatego nie przystąpiła do ogłoszonego przez nas konkursu. Zgłosiła się wówczas jedna osoba, ale nie uzyskała bezwzględnej większości głosów – mówi Stanisław Chojak, kierownik referatu oświaty i kultury.

Burmistrz Paweł Kędracki skorzystał zatem z innego trybu i wskazał na nowego dyrektora Ewę Olszewską, dlatego objęła już stanowisko. To nauczyciel z wieloletnim stażem pracy na stanowisku nauczyciela edukacji wczesnoszkolnej, była zatrudniona w Szkole Szkole Podstawowej nr 3 im. Króla Władysława Jagiełły w Parczewie. Ma stopień nauczyciela dyplomowanego oraz doświadczenie w pracy z najmłodszymi dziećmi.

Grzegorz Rekiel

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Nadchodzą rachunki grozy!

Tym razem podrożeją ścieki

Ponad 20-procentowy wzrost cen za metr sześcienny ścieków zakłada obowiązująca od niedawna taryfa parczewskiego ZUK. W dodatku pojawi się nowe obciążenie – opłata abonamentowa.

Taryfa za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków dla odbiorców Zakładu Usług Komunalnych w Parczewie została zatwierdzona w 2019 roku na trzy lata. Od tamtej pory znacząco wzrosły koszty życia, a Polska od wielu miesięcy zmaga się z rekordową inflacją, która w sierpniu wyniosła 16,1 proc. Na przełomie 2021 i 2022 roku ZUK przedłożył Wodom Polskim nowy wniosek taryfowy.

Nowa taryfa została niedawno zatwierdzona po ciągnącej się od wielu miesięcy epopei. Wiosną urzędnicy zarzucali przedstawicielom ZUK np., że „niewłaściwie wyodrębnili grupy taryfowe" oraz „zbyt powierzchownie uzasadnili ponoszone koszty", z kolei prezes Marek Perliński ocenił, że to „szukanie dziury w całym".

Ostatecznie mieszkańców Parczewa czekają spore podwyżki, a w tym wydaniu omawiamy nowe ceny za odprowadzane ścieki, które obowiązują od 1 września. W przypadku gospodarstw domowych stawka wzrośnie z 6,12 zł za metr sześcienny do 7,43 zł w pierwszym roku nowej taryfy, co oznacza wzrost o ponad 21 proc. Potem będzie jeszcze gorzej, bo w drugim roku stawka za m^3 wyniesie 7,59 zł, a w trzecim – 7,64 zł.

Co gorsza, pojawi się dodatkowe obciążenie, czyli opłata abonamentowa, która do tej pory obowiązywała tylko w przypadku taryfy za wodę. Mieszkańcy zapłacą w pierwszym roku 5,40 zł miesięcznie (za odbiorcę), w drugim – 5,90 zł, a w trzecim – 6,50 zł.

z 6,12 zł do 7,43 zł
za metr sześcienny wzrośnie stawka nowej taryfy

Z dużym wzrostem muszą się też liczyć pozostali odbiorcy, czyli przede wszystkim – przedsiębiorcy (do tej grupy mają także zostać zaliczone obiekty użyteczności publicznej, które do tej pory miały tę samą taryfę, co gospodarstwa domowe). W pierwszym roku stawka za metr sześcienny ścieków wynosi 9,92 zł, podczas gdy w ostatnim roku obowiązywania poprzedniego taryfikatora wynosiła 8,09 zł. Oznacza to wzrost o 1,83 zł, czyli o prawie 23 procent.

W drugim roku cena za metr sześcienny to 10,12 zł, a w trzecim – 10,27 zł. „Pozostali odbiorcy" zapłacą jeszcze wyższą opłatę abonamentową od „szarego Kowalskiego". Przez dwanaście miesięcy będzie ona wynosić 8 zł, w drugim roku – 8,80 zł, a w trzecim – 9,70 zł. Co ważne – wszystkie podane stawki, zarówno w przypadku mieszkańców, jak i pozostałych odbiorców, nie zawierają podatku VAT, który w przypadku wody i ścieków wynosi 8 proc.

Wszyscy odbiorcy muszą pilnować, aby ścieki, które trafią do sieci, mieściły się w określonych parametrach, bo za „przekroczenie warunków" grozi tzw. opłata dodatkowa. Na przykład temperatura ścieków nie może przekraczać 35 stopni Celsjusza, tzw. odczyn pH musi się mieścić w przedziale 6,5-9,5; dopuszczalna wartość azotu to 90 miligramów na litr, a fosforu – 20 mg. – Opłata za przekroczenie warunków stanowi iloczyn ceny jednostkowej, czyli za metr sześcienny oraz ilości ścieków wprowadzonych w okresie naruszenia warunków umowy – tłumaczy Marek Perliński, prezes Zakładu Usług Komunalnych.

Problem ogólnopolski

Podwyżki cen za wodę i ścieki to problem, z którym zmagają się mieszkańcy całej Polski. W ubiegłym tygodniu RMF FM poinformował, że w ostatnim czasie do Wód Polskich wpłynęło aż 400 wniosków o podwyżki, lecz w tym przypadku chodziło o skrócenie obowiązujących taryf, a nie jak w przypadku Parczewa, ustalenie nowej taryfy po tym, jak przestała obowiązywać poprzednia. 150 wniosków zostało odrzuconych. – Nasze działania jako rządu muszą zmierzać w tę stronę, żeby nie dopuszczać do podwyżek za media – powiedział w ubiegłym tygodniu Marek Gróbarczyk, wiceminister infrastruktury.

Marek Perliński
prezes ZUK

- Ceny są stosowane przy zachowaniu standardów wynikających z obowiązujących przepisów, regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków oraz umów zawartych z poszczególnymi odbiorcami

Grzegorz Rekiel

Kolasińska-Bzoma dostała sporą podwyżkę

Prawie 18-procentową podwyżkę dostała Małgorzata-Kolasińska-Bzoma, kierownik przyszpitalnej przychodni.

Do tej pory za pełnienie funkcji kierowniczej zarabiała 14 tysięcy złotych brutto. Obecnie na umowie o pracę daje to niecałe 10 tysięcy złotych netto, ale w 2019 roku, kiedy Zarząd Powiatu przyznał pani kierownik poprzednią podwyżkę, kwota była inna.

Od 2019 roku znacząco wzrosły koszty życia, a cała Polska zmaga się z inflacją.

Między innymi z tego powodu Zarząd Powiatu Parczewskiego przyznał Kolasińskiej-Bzomie sporą, bo prawie 18-procentową podwyżkę. – Nowa pensja wynosi 16,5 tysiąca złotych brutto – czytamy w uchwale, pod którą podpisali się m.in. starosta Janusz Hordejuk, wicestarosta Artur Jaszczuk czy Sławomir Czech, członek Zarządu Powiatu.

Nowa pensja netto pani kierownik, według internetowego kalkulatora płac, wynosi ponad 11,5 tysiąca złotych. W rzeczywistości całkowite wynagrodzenie jest znacznie wyższe, bo Kolasińska-Bzoma może dorabiać, pełniąc dyżury w nocy, soboty, niedziele oraz święta.

PAR

Fot. Jacek Dejneka

16,5 tysiąca złotych
wynosi nowa pensja zasadnicza pani kierownik

Blisko pół miliona złotych
wyniosło wynagrodzenie za 2021 rok

Składały się na nie:
197 000 zł
główne wynagrodzenie
169 700 zł
za dyżury
92 700 zł
na dodatkowych zleceniach

Tutaj pani kierownik również dostała podwyżkę, bo nowa stawka godzinowa za pracę w nocy, soboty i niedziele to 100 złotych brutto, a do tej pory wynosiła 90 zł. Stawka świąteczna się nie zmieniła, Kolasińska-Bzoma nadal inkasuje 120 złotych za godzinę.

Przypomnijmy, że w 2021 roku główne wynagrodzenie pani kierownik wyniosło 197 tysięcy złotych brutto, bo oprócz pensji zasadniczej przysługują jej nagrody. Za dyżury zainkasowała 169,7 tysięcy złotych, a na dodatkowych zleceniach – 92,7 tys. zł, co w sumie daje blisko pół miliona złotych.

Grzegorz Rekiel

Piknik w centrum Parczewa. Strażacy instruowali mieszkańców

Nie zabrakło ćwiczeń na fantomie

W pikniku rodzinnym „Żyję zdrowo" wzięli udział mieszkańcy Parczewa. Został on zorganizowany na placu Wolności, był okazją do zaprezentowania sprzętu Państwowej Straży Pożarnej i zapoznania się z zasadami właściwego postępowania w sytuacji zagrożenia zdrowia lub życia. – Przedstawiliśmy zasady informowania służb ratunkowych, jak i udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej poszkodowanym w wypadkach – relacjonują ratownicy.

GR

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Jechał quadem, zderzył się z osobówką

Fot. Państwowa Straż Pożarna w Radzyniu Podlaskim

17 września po godz. 17 na ulicy Podlaskiej w Radzyniu Podlaskim, tuż przed Ustrzeszą, 13-latek z gminy Radzyń Podlaski, według wstępnych ustaleń policji, jechał quadem i nie ustąpił pierwszeństwa kierowcy auta Kia Ceed. Pojazdy się zderzyły. Autem kierował 26-letni mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski. Nastolatek trafił do szpitala, zabrała go załoga pogotowia ratunkowego. W momencie, gdy zabierało go pogotowie, był przytomny. Doznał urazu nogi. Jego obrażenie nie zagrażały życiu. W akcji uczestniczyły dwa zastępy radzyńskiej straży pożarnej oraz policja.

Kierowca w szpitalu

Rowerzystka wjechała w samochód

Fot. KWP Lublin

Rowerzystka wjechała w samochód

RADZYŃ PODLASKI: Do szpitala trafił kierowca samochodu, pod którego koła wjechała rowerzystka. Auto uderzyło w ogrodzenie.

We wtorek (13 września) w Radzyniu Podlaskim na ulicy Kościuszki 67-letnia rowerzystka, mieszkanka Radzynia Podlaskiego, skręcając w lewo, nie upewniła się co do możliwości bezpiecznego wykonania takiego manewru i go nie sygnalizowała. Wjechała wprost pod koła samochodu osobowego marki Opel.

- Oplem kierował 19-latek z Radzynia Podlaskiego, który, widząc zachowanie cyklistki, aby uniknąć jej potrącenia, zjechał gwałtownie na przeciwny pas ruchu, a następnie na parking, gdzie uderzył w zaparkowany samochód marki Deawoo, po czym w ogrodzenie pobliskiej posesji - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Do szpitala trafił kierowca auta. Uczestnicy wypadku byli trzeźwi. Funkcjonariusze ustalają wszystkie okoliczności zdarzenia.

Joanna Niećko

Rondo działa! Drogi przy urzędzie skarbowym już przejezdne

RADZYŃ 16 września o godz. 7 rano otrzymaliśmy informację do Jarosława Ejsmonta, prezesa Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Radzyniu.

- W dniu dzisiejszym tj. 16 września o godz. 6 dopuszczony został ruch na rondzie przy US - informuje prezes. Przypominając: - Zgodnie z umową na zrealizowanie całej inwestycji mam 150 dni od podpisania umowy.

Ale już działa Budowa ronda na zbiegu głównych ulic Radzynia: Jana Pawła II - Sitkowskiego - Lubelskiej elektryzowała kierowców zwłaszcza pod koniec wakacji. PUK obiecał, że 1 września, kiedy rozpocznie się rok szkolny, rondo zostanie otwarte. Tymczasem nie poszło zgodnie z zapowiedzią. Zniecierpliwieni mieszkańcy nie ukrywali irytacji z powodu zakorkowania miasta.

mm

Ronda nie udało się co prawda oddać do użytku przed pierwszym dzwonkiem w szkołach, ale jest już przejezdne. Zgodnie z umową z miastem prace mają być ukończone do 15 października (budowa ruszyła 27 czerwca)

R E K L A M A

1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO

NAWET TAKA ILOŚĆ SZKODZI ZDROWIU KOBIET W CIĄŻY I JEST NIEBEZPIECZNA DLA KIEROWCÓW

BIA

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Radny: trzeba rozbudować przedszkole przy Wojska Polskiego

Zabrakło miejsc w samorządowych przedszkolach. Radny podpowiada co robić

Parczew: O przebudowę budynku Publicznego Przedszkola numer 1 Pod Krasnalem apeluje radny Łukasz Gołąb. Jego zdaniem mogłoby to rozwiązać problem dużej liczby wniosków o przyjęcie do przedszkola odrzuconych przez gminę.

Fot.kzro

Łukasz Gołąb, radny
Proponuję w pierwszej kolejności wykorzystanie istniejącej infrastruktury w szkołach podstawowych

Fot.mp

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa
Dzieci sześcioletnie spełniające roczne przygotowanie przedszkolne zostały w całości przeniesione z przedszkoli do szkół

57 - tyle dzieci nie zostało przyjętych do samorządowych przedszkoli

Przypomnijmy. W roku szkolnym 2022/2023 w przedszkolach prowadzonych przez gm. Parczew (w gminie są dwa „klasyczne przedszkola", ale oddziały przedszkolne są też prowadzone przy szkołach podstawowych) zostały zarezerwowane 73 miejsca dla trzylatków. Okazało się, że chętnych jest dużo więcej niż miejsc: 57 dzieci nie zostało przyjętych, podczas gdy dwanaście miesięcy temu odrzuconych zostało 11 wniosków o przyjęcie do przedszkola.

Tylko dwa odwołania uwzględnione

Sprawą dużej liczby odrzuconych wniosków zainteresował się Łukasz Gołąb, parczewski radny, który napisał w tej sprawie interpelację do burmistrza.

– Proszę o pozytywne rozpatrzenie odwołań złożonych przez rodziców i zwiększenie dostępnej liczby miejsc. W dobie kryzysu demograficznego samorząd powinien wychodzić naprzeciw oczekiwaniom rodziców – ocenił.

Do prowadzonych przez gm. Parczew przedszkoli rodzice nieprzyjętych dzieci złożyli kilka miesięcy temu aż 22 odwołania, ale uwzględnione zostały tylko dwa. Burmistrz Paweł Kędracki poinformował, że „są wolne miejsca w przedszkolach w Przewłoce i Tyśmienicy oraz w placówkach niepublicznych na terenie Parczewa".

Ta argumentacja nie przekonała radnego, dlatego poprosił o zwiększenie liczby miejsc w oddziałach przedszkolnych w jednostkach gm. Parczew.

– Proponuję w pierwszej kolejności wykorzystanie istniejącej infrastruktury w szkołach podstawowych – zasugerował radny.

Burmistrz zwiększa limity

Zdaniem Gołąba docelowo problem rozwiązałaby przebudowa Publicznego Przedszkola numer 1 Pod Krasnalem (ul. Wojska Polskiego). Obecnie mieści się ono w budynku przypominającym wyglądem kontener.

– Jego obecny stan uniemożliwia pełne wykorzystanie możliwości terenu oraz placówki, np. nie można tam prowadzić zajęć z integracji sensorycznej z użyciem huśtawek – mówi radny, który sugeruje miastu ubieganie się o pieniądze na przebudowę np. w ramach Programu Inwestycji Strategicznych.

Do tego pomysłu samorządowcy się nie ustosunkowali. Burmistrz Paweł Kędracki, odnosząc się zaś do tematu odrzuconych wniosków o przyjęcie do przedszkola, poinformował pod koniec sierpnia, że gmina podjęła działania, aby zwiększyć limity.

– Dzieci sześcioletnie spełniające roczne przygotowanie przedszkolne zostały w całości przeniesione z przedszkoli do szkół. Istnieje także możliwość zapisania dzieci pięcioletnich do oddziałów przedszkolnych zlokalizowanych w szkołach podstawowych, ale niestety rodzice niechętnie korzystają z tej formy wychowania przedszkolnego – przyznał.

Kędracki dodał, że w Parczewie nie brakuje wolnych miejsc, jeśli weźmie się pod uwagę liczbę miejsc dostępnych zarówno w placówkach publicznych, jak też prywatnych, choć te ostatnie są zwykle droższe.

Grzegorz Rekiel

Wjechał do rowu, a potem uderzył w drzewo

Fot.KWP Lublin

Do szpitala trafił 74-letni kierowca, który w środę (14 września) na drodze powiatowej w Hołownie w gminie Podedwórze wjechał do przydrożnego rowu i uderzył w drzewo. Został przetransportowany do szpitala śmigłowcem LPR. Mężczyzna podróżował sam.

Joanna Niećko

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

PAR

Straszny wypadek w powiecie parczewskim. Wystartował proces

Przed radzyńskim sądem ruszył proces ws. kierującej osobowym citroenem, która zdaniem prokuratury jesienią ubiegłego roku spowodowała poważny wypadek. Dzieci kobiety doznały skomplikowanych obrażeń, m.in. kręgosłupa.

Fot.Policja Parczew

Strażacy musieli rozcinać karoserię, aby uwolnić zakleszczonych w pojeździe poszkodowanych

W październiku ubiegłego roku na drodze powiatowej między Przewłoką a Dębową Kłodą Marta S., 43-latka z Dębowej Kłody, wiozła do szkoły swoje dzieci: 19-letnią obecnie córkę oraz 18-letniego syna. Wyjeżdżając z zakrętu, straciła panowanie nad pojazdem, zjechała na przeciwległy pas ruchu, wjechała do przydrożnego rowu i uderzyła w drzewo.

Dwoje nastoletnich dzieci 43-latki doznało poważnych obrażeń, m.in. porażenia nóg.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko kobiecie akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. Śledczy oskarżyli kierującą o to, że „umyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa i nie zachowała przeciętnej ostrożności, nie dostosowała taktyki i techniki jazdy oraz prędkości (w dokumencie nie padła konkretna prędkość, z jaką jechała kobieta – aut.) do panujących warunków drogowych, nieumyślnie powodując wypadek".

Proces kierującej ruszył niedawno przed Sądem Rejonowym w Radzyniu Podlaskim. – Sąd przesłuchał trzech świadków, a termin kolejnej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony – mówi Anna Stelmach z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Pracownik robót wykończeniowych, Międzyrzec	1	3 100,00 zł	u
Asystent projektanta, Biała Podl./ ARCH -DOM	1	4 000,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Międzyrzec	1	3 100,00 zł	u
Klasyfikator ryb, Biała Podl. Elmar		19,7 zł / godz.	z
Mechanik samochodów osobowych, Biała Podl./Geo -Gaz	1	3 700,00 zł	u
Pakowacz posiłków, Biała Podl.		3 152,00 zł	z
Technik mechanik, Janów Podl./ BAKALLAND	1	3 500,00 zł	u
Operator maszyn spożywczych, Janów Podl./ BAKALLAND	1	3 300,00 zł	u
Pracownik linii produkcyjnej, Janów Podl./ BAKALLAND		19,7 zł / godz.	z
Pracownik obsługi sklepu, Janów Podl. Leśna Podl.	1	3 200,00 zł	u
Psycholog szkolny, Sosnówka	0,5	2 200,00 zł	u
Specjalista ds. kadr, Biała Podl.	1	3 500,00 zł	u
Psycholog, Manie	0,5	2 200,00 zł	u
Główna księgowa, Biała Podl./ WSTH	1	5 000,00 zł	u
Barman, Międzyrzec/ Chrobry	1	3 010,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl. E – SOLUTIONS	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 500,00 zł	u
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej z oligofrenopedagogiką, Wisznice/ Szpilewicz	1	5 000,00 zł	u
Spawacz, Międzyrzec/ Zremb	1	5 000,00 zł	u
Stolarz, Międzyrzec/ Zremb	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Międzyrzec/ Zremb	1	5 000,00 zł	u
Instruktor tańca/ animator zabaw dla dzieci, Biała Podl./ T-EVEL GROUP		50 zł / godz.	z
Operator maszyny produkcyjnej, Biała Podl. Vikking KTS	1	3 200,00 zł	u
Kierowca kat. D, D1, Biała Podl. Marczewska	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik solarium, Radzyń	0,5	1 505,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Elektryk/ pomocnik mechanika, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3 800,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3 010,00 zł	u
Kierowca – konduktor, Radzyń Podl./PKS	1	3 600,00 zł	u
Dostawca potraw, Radzyń Podl./ Dziupla	1	3 100,00 zł	u
Pracownik produkcji – ślusarz, Radzyń/ GFN	1	3 400,00 zł	u
Laborant/ kontroler jakości, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	4 000,00 zł	u
Pomocnik mechanika, Radzyń/ KOMA	1	3 010,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/ AUTO -MAGIK	1	3 260,00 zł	u
Pomocnik przy hodowli zwierząt, Radzyń/ STOFARM	1	3 200,00 zł	u
Technik informatyk, Radzyń/ Brzozowski	1	3 010,00 zł	u
Pomocnik lakiernika, malarz, Radzyń, Brzozowski	1	3 010,00 zł	u
Pracownik terenów zieleni i sprzedaży, Radzyń	1	3 100,00 zł	u
Samodzielny księgowy, Radzyń/ GFN	1	3 500,00 zł	u
Pracownik produkcji wędlin, Wohyń/ ZEMAT	1	3 100,00 zł	u
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Radzyń/ Zbigniew Gil	1	4 500,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Wieniec z Żerocina drugi w województwie wśród wieńców tradycyjnych

Wieniec w kształcie korony uwity w 20 dni

GMINA DRELÓW Wieniec przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich z Żerocina przyniósł swoim twórcom oraz całej gminie Drelów kolejny powód do dumy. Pani Janina Waszczuk zdradza tajniki jego powstania.

Panie z Żerocina po raz pierwszy publicznie zaprezentowały swój wieniec podczas dożynek gminy Drelów w Łózkach

Po sukcesie na dożynkach powiatowych reprezentował powiat bialski 11 września na Dożynkach Wojewódzkich w Radawcu w kategorii wieńców tradycyjnych. Na 16 zgłoszonych wieńców tradycyjnych, ten uwity przez panie z Żerocina, zajął drugie miejsce, przegrywając wyłącznie z pracą wykonaną przez mieszkańców gminy Żyrzyn.

- Jesteśmy bardzo zadowolone, że nasz wysiłek został doceniony. To zachęca do dalszej pracy - komentuje podkreśla Janina Waszczuk, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Żerocinie.

Wieniec uwity przez panie z Żerocina to wieniec tradycyjny w kształcie korony. Pracowało nad nim dziewięć pań dwa i pół tygodnia, głównie wieczorami. Stelaż co roku robi kołu Tadeusz Kurowski. Przy transporcie paniom pomocą służyli strażacy z OSP Żerocin z prezesem Tomaszem Bieńkiem na czele oraz władze gminy.

Janina Waszczuk
przewodnicząca KGW w Żerocinie: Wieniec to tradycja, pasja. Wicie wieńca to też wspaniały pretekst do integracji

Co ciekawe, do jego wykonania użyto wyłącznie naturalnych materiałów.

- Nie używamy kleju. Wszystko robimy ręcznie z naturalnych materiałów. Ozdoby przywiązujemy sznurkiem lnianym - podkreśla przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Żerocinie, którego specjalnością jest właśnie wicie wieńców oraz palm wielkanocnych. Wszystko zgodnie z tradycją.

- Wieniec to tradycja, pasja. Wicie wieńca to też wspaniały pretekst do integracji - spotkania się, porozmawiania, dzielenia się poradami, przepisami. Staramy się podtrzymywać tradycję. Mamy nadzieję, że będzie ona podtrzymywana przez kolejne pokolenia - mówi pani Janina.

karo

Wieniec z Antopola drugi wśród wieńców nowoczesnych

„Jeżeli się działa razem, to praca idzie sprawnie"

POWIAT PARCZEWSKI: Bardzo wysokie, 2. miejsce w konkursie na najładniejszy wieniec na niedawnych dożynkach wojewódzkich zajęło w swojej kategorii Koło Gospodyń Wiejskich w Antopolu (gm. Podedwórze).

Fot. Powiat parczewski

Duży sukces odniosły gospodynie z Antopola

Z powiatu parczewskiego na dożynkach wojewódzkich do konkursu na najładniejszy wieniec zgłoszono wieniec tradycyjny przygotowany przez mieszkańców Pachola (gm. Dębowa Kłoda) oraz „wieniec współczesny" wykonany przez Koło Gospodyń Wiejskich w Antopolu (gm. Podedwórze). Ten ostatni zajął bardzo wysokie, 2. miejsce w swojej kategorii na 29 ocenianych wieńców. Wygrał winiec z Pilaszkowic, gm. Rybczewice, pow. świdnicki

– Przygotowałyśmy kosz oraz postać dziewczyny - Marysi, która przyodziała świąteczną szatę. Prace nad wieńcem zaczęłyśmy 2 sierpnia, spotykałyśmy się wieczorami w grupie od 4 do 6 osób, a wszystko było gotowe już 20 sierpnia na dożynki powiatowe w Dębowej Kłodzie – mówi Barbara Kisiel z Koła Gospodyń Wiejskich w Antopolu, niewielkiej wioski nieopodal granicy z pow. włodawskim.

Barbara Kisiel
z Koła Gospodyń Wiejskich w Antopolu
W małych społecznościach warto podejmować tego typu inicjatywy, bo dzięki temu udaje się zintegrować mieszkańców, daje to dużo radości

Kobieta dodaje, że „jeżeli ktoś czegoś chce, działa we wspólnocie, która się dobrze dogaduje, to praca idzie sprawnie".

– W małych społecznościach warto podejmować tego typu inicjatywy, bo dzięki temu udaje się zintegrować mieszkańców, daje to dużo radości – tłumaczy gospodyni.

KGW Antopol liczy około 20 członków. – Są to głównie kobiety, ale mamy też 6 mężczyzn, którzy pomagają nam, kiedy np. trzeba coś przenieść. Mamy zarówno starsze panie, jak też młodsze – często są to córki lub synowe przedstawicielek starszego pokolenia – tłumaczy Kisiel.

Grzegorz Rekiel
BIA

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Pijany kierowca uderzył w drzewo

Do wypadku doszło w niedzielę 11 września. Strażacy z PSP łuków zostali poinformowani o zdarzeniu o 20:34.

Kierujący Fordem Fiesta 26-latek z gm. Adamów stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo w Józefowie Dużym (gm. Serokomla). Badanie alkomatem wykazało, że w jego organizmie znajdowało się prawie 2 promile alkoholu. Został przewieziony do szpitala przez zespół ratownictwa medycznego. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Mężczyzna podróżował sam.

Teraz czeka go odpowiedzialność karna. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości może stracić prawo jazdy minimum na 3 lata. Ponadto grozi mu pozbawienie wolności na 2 lata i wysoka grzywna.

mst

Fot...

Strażacy przybyli na miejsce zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli akumulator i oświetlili miejsce, aby umożliwić wykonanie czynności ratownikom medycznym i policji. Na miejscu pracowali: PSP Łuków, OSP Serokomla, zespół ratownictwa medycznego i policja (fot. OSP KSRG Adamów)

Pożar domu w Świderkach

W poniedziałek 12 września około godziny 22 zaczął palić się dom jednorodzinny w Świderkach (gm. Wojcieszków).

Strażacy przybyli na miejsce w pierwszej kolejności udzielili pierwszej pomocy 22-letniemu mieszkańcowi poprzez zastosowanie tlenoterapii. Następnie przekazali mężczyznę pod opiekę zespołu ratownictwa medycznego.

Pożar ugaszono. Strażacy przy użyciu aparatów ochrony układu oddechowego sprawdzili pomieszczenia i oddymili je. Prawdopodobną przyczyną pojawienia się ognia było zwarcie instalacji elektrycznej.

W akcji brali udział: JRG Łuków, OSP Świderki, OSP Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka, pogotowie energetyczne, zespół ratownictwa medycznego i policja.

mst

Fot...

Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej od dekodera telewizyjnego (fot.OSP Wojcieszków)

Kierowca wypadł z zakrętu i przewrócił samochód

W poniedziałek 12 września tuż po godzinie 12 w Starej Wróblinie na zakręcie doszło do wywrócenia samochodu osobowego z przyczepą.

Jak informuje łukowska policja, mężczyzna kierujący pojazdem nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych. Został ukarany mandatem.

Strażacy, którzy przybyli na miejsce, odłączyli zasilanie pojazdu, udzielili mężczyźnie pierwszej pomocy oraz wydostali go przez przednią szybę.

mst

Druhowie musieli użyć piły szablastej, aby uzyskać dostęp do poszkodowanego. Siły i środki obecne na miejscu: OSP KSRG Krzywda, OSP KSRG Stanin, JRG Łuków, zespół ratownictwa medycznego i policja (fot.OSP KSRG Krzywda)

Fot...

Dzwonił do seniorów, wyłudził ogromne pieniądze

Bialscy policjanci wspólnie z funkcjonariuszami międzyrzeckiego komisariatu zatrzymali mężczyznę podejrzanego o szereg oszustw „na policjanta"

Od sierpnia br. oszust dzwonił na telefony stacjonarne seniorów, przekonywał, że ich pieniądze są zagrożone kradzieżą. By temu zapobiec, pokrzywdzeni mieli przekazać gotówkę, która miała zostać sfotografowana i zabezpieczona do celów procesowych. Informował również, że pracownicy banku chcą wziąć kredyt na dane seniorów. W każdym przypadku niezbędne było przekazanie gotówki.

Sprawca odebrał łącznie od pokrzywdzonych niemal 160 tysięcy złotych. Policjanci z Białej Podlaskiej wpadli na jego trop. Został zatrzymany podczas wspólnych działań z policjantami międzyrzeckiego komisariatu na krajowej dwójce w miniony czwartek w miejscowości Wysokie. 25-letni mieszkaniec powiatu wołomińskiego, wyjechał już z miasta i zupełnie nie spodziewał się zatrzymania.

- Podejrzany jest o szereg oszustw oraz usiłowania, do którego doszło w dzień zatrzymania. Wówczas sprawca namówił seniora do wypłaty 19 tysięcy złotych. W tym przypadku nie doszło do przekazania gotówki, z uwagi na reakcję członka rodziny - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej

Bialski sąd aresztował 25-latka.

- Mężczyzna odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu - dodaje rzecznik.

Maciej Maciejuk

BIA

Fot.policja

25-latek został tymczasowo aresztowany. Odpowiadał będzie w warunkach recydywy

Łuków: Dwóch nastolatków porażonych prądem

Do zdarzenia doszło w poniedziałek w Łukowie na ul.Wschodniej około godziny 13.

Tam na prywatnej posesji dwóch nastolatków w wieku 13 i 15 lat pomagało mamie w wycince drzewa, którego średnica nie wymagała specjalnego zezwolenia. W trakcie wycinki drzewo złamało się i spadło na linie wysokiego napięcia. W wyniku zdarzenia chłopcy doznali lekkiego porażenia prądem i poparzeń dłoni, które zostały opatrzone w szpitalu.

Jak informuje młodszy aspirant Marcin Zdunek z Policji w Łukowie, teraz policja sprawdzi, czy nie doszło do narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lub utraty życia z art. 160 KK.

Na Miejscu pracowali: JRG Łuków, pogotowie energetyczne, zespół ratownictwa medycznego i policja.

mst

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Apolonia Jarocka
81 lat, zm. 8 września, Biała Podl.

Henryk Ręcławowicz
64 lata, zm. 11 września, Piszczac

Bohdan Radwański
92 lata, zm. 12 września, Biała Podl.

Rozalia Mężyk
83 lata, zm. 13 września, Biała Podl.

Wiesław Martyniuk
57 lat
zm. 13 września, Biała Podl.

Tomasz Siennicki
36 lat
zm. 13 września, Biała Podl.

Nela Lewandowska
17 lat
zm. 13 września, Biała Podl.

Gertruda Matysek
84 lata, zm. 13 września, Biała Podl.

Janusz Chmielewski
68 lat, zm. 14 września, Biała Podl.

Teresa Mikołajuk
84 lata, zm. 15 września, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Łukasz Ognik
38 lat
zm. 5 września, Radzyń

Irena Borysiewicz
82 lata, zm. 9 września, Radzyń

Leokadia Kałuska
86 lat, zm. 13 września, Bedlno

Agnieszka Wardziak
53 lata
zm. 14 września, Brzostówiec

Irena Knap
65 lat, zm. 14 września, Ulan

Niewęgłowski Krzysztof
60 lat
zm. 15 września, Lichty

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Roman Szczygielski
77 lat, zm.9 września, Łuków

Helena Stępniewska
88 lat, zm. 10 września, Gręzówka

Zygmunt Strzelec
90 lat, zm. 14 września, Jedlanka

Eugenia Goławska
90 lat, zm. 14 września, Stanin

Hades Łuków
Tel.25 798 37 35

PARCZEW

Józef Wójtowicz
74 lata, zm. 8 września, Wola Wereszczyńska

Róża Dąbrowska
93 lata, zm. 12 września, Dębowa Kłoda

Stanisław Grabowski
81 lat, zm. 14 września, Parczew

Danuta Łobejko
77 lat, zm. 14 września, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

eprasa.pl a6d4e8cfe9

To zastrzelony pies zagryzł Mariusza K. Jak zmarł Jan G.?

Badanie DNA potwierdza, że pies zastrzelony przez policję przyczynił się do śmierci mężczyzny, który zginął w Skarbiciesz. Przyczyna śmierci mężczyzny znalezionego w Krępie ciągle jest nieznana.

Fot.Agnieszka Cielot

Agnieszka Kępka,
rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie

W treści żołądka psa znaleziono DNA mężczyzny, którego zwłoki znaleziono jako pierwsze

Koniec lipca zelektryzował mieszkańców gminy Jeziorzany. 23 lipca wędkarz jadący na ryby natknął się na ciało mężczyzny leżące przy zagajniku. Zmarłym był 48-letni Mariusz K., mieszkaniec niedalekiego Składowa. Na drzewie widoczne były strzępy ubrania, mężczyzna miał na ciele ślady ugryzień. Według ustaleń policji jadący rowerem mężczyzna został zaatakowany przez dwa duże psy, które wybiegły z pobliskiej niezamieszkałej posesji. Prawdopodobnie próbował uciekać na drzewo, ale psy ściągnęły go i pogryzły tak, że zmarł z powodu wykrwawienia. Mieszkańcy Skarbiciesza widzieli dwa duże psy biegające po wsi. Zwierzęta zostały wytropione przez policjantów. Ponieważ były agresywne, funkcjonariusze użyli broni. Jeden z psów został zastrzelony na miejscu, drugi raniony uciekł. Jego truchła nie znaleziono. Kilka dni później, 28 lipca, w pobliskiej Krępie znaleziono ciało kolejnego mężczyzny. Był to 67-letni Jan G. Zwłoki były już w stanie rozkładu, leżały już od kilku dni. Badania miały wykazać, czy do śmierci tego mężczyzny także przyczyniły się psy. Wstępne wyniki sekcji zwłok przeczyły takim podejrzeniom.Policja poszukiwała właściciela niebezpiecznych zwierząt. Okazał się nim mieszkaniec Kocka, 62-letni Jerzy B. Często przebywa on w Krępie. Początkowo wypierał się, że psy należą do niego, ostatecznie przyznał, że jest ich właścicielem, ale mu uciekły. Prokuratura postawiła Jerzemu B. zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci i bezpośredniego narażenia życia i zdrowia. 62-latek przyznał się do zarzuconego mu czynu. Sąd Rejonowy w Lubartowie nie zgodził się jednak na zastosowanie wobec mężczyzny aresztu. Przepis, na który powołuje się sąd, mówi m.in. że tymczasowe aresztowanie można zastosować, jeśli „oskarżonemu zarzuca się popełnienie zbrodni lub występku zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej osiem lat". W tym przypadku - nieumyślnego spowodowania śmierci - grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Prokuratura złożyła zażalenie do Sądu Okręgowego w Lublinie. - Sąd nie uwzględnił zażalenia prokuratury, uznał, że postanowienie Sądu Rejonowego było zasadne - mówi rzecznik lubelskiej prokuratury Agnieszka Kępka. Są już znane wyniki badania psa zastrzelonego przez policję. - W treści żołądka psa znaleziono DNA mężczyzny, którego zwłoki znaleziono jako pierwsze - mówi rzecznik prokuratury. - To potwierdza, że to właśnie ten pies przyczynił się do śmierci mężczyzny. Nie znaleziono natomiast w treści żołądka śladów DNA drugiego mężczyzny, znalezionego w Krępie. Przyczyna jego śmierci nie jest znana, nie ma jeszcze wyników sekcji zwłok.

Marcin Kusyk

Dramat na DK63. Nie żyje rowerzysta potrącony przez samochód

Fot.Policja

Wskutek uderzenia w Peugeocie rozbity został prawy reflektor

Nie udało się uratować życia 68-letniego rowerzysty, który w sobotę (17 września) został potrącony przez samochód na drodze krajowej numer 63 między Radzyniem Podlaskim a Łukowem.

Dramat rozegrał się przed godziną 21 w miejscowości Dminin (pow. łukowski). Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 27-latka z gm. Lubartów kierująca Peugeotem poruszała się w kierunku Radzynia Podlaskiego. W trakcie wymijania jadącego z naprzeciwka samochodu osobowego najechała na 68-letniego rowerzystę z gm. Stanin.

Cyklista zginął na miejscu, ze wstępnych ustaleń wynika, że jednoślad miał oświetlenie, ale

rowerzysta nie miał na sobie kamizelki odblaskowej. Kierująca była trzeźwa.

GR

Autostrada do Białej Podlaskiej. Zgoda na realizację kolejnego odcinka

POWIAT BIALSKI: Jest pozwolenie na budowę odcinka autostrady A2 pomiędzy rejonem miejscowości Swory a węzłem Biała Podlaska. Decyzja umożliwia rozpoczęcie robót w terenie.

Jak informuje GDDKiA, etap projektowania odcinka jest zakończony, kolejny to realizacja robót w terenie.

Najwyższe kryteria

Wybudowanych zostanie ok. 14 km autostrady A2 o przekroju dwujezdniowym z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa. Powstaną miejsca obsługi podróżnych i obwód drogowy.

Ponadto będą drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego.

- Zgodnie z zawartym kontraktem wykonawca dokonał wyboru rodzaju nawierzchni, trasę główną zbuduje w technologii bitumicznej. Droga będzie musiała spełniać najwyższe kryteria i parametry jakościowe, funkcjonalne i eksploatacyjne - informuje GDDKiA.

Wykonawcą inwestycji w formule „Projektuj i buduj" jest Polaqua. Umowa o wartości prawie 470 mln zł została podpisana 1 kwietnia 2021 r. Zakończenie inwestycji planowane jest w czwartym kwartale 2024 r.

Co poza ostatnim odcinkiem?

A jak wyglądają pozostałe etapy budowy autostrady w obecnej chwili? W przypadku trasy Mińsk Mazowiecki - Siedlce (ok. 37,5 km), dla odcinków Kałuszyn - Groszki i Gręzów - Siedlce Zachód jest już decyzja o zezwoleniu na realizację. W grudniu 2021 r. GDDKiA przekazała place budów wykonawcom, roboty trwają. Obecnie wykonawcy budują drogi serwisowe oraz nasyp trasy głównej. Kierowcy powinni skorzystać z tych odcinków jesienią 2023 r.

- Wykonawcy złożyli roszczenia, w których oczekują wydłużenia czasu na ukończenie oraz dodatkowych środków finansowych. Jeśli wykonawca uzasadni, że w czasie realizacji nastąpiły okoliczności, na które nie miał wpływu, a uniemożliwiły prowadzenie robót to termin ukończenia może zostać przesunięty - podkreśla dyrekcja dróg. Z kolei w sprawie odcinka Groszki - Gręzów umowę podpisano 28 stycznia 2021 r. Według dyrekcji dróg, na przełomie września i października będzie wydana decyzja wojewody, która umożliwi wykonawcy rozpoczęcie robót w terenie. Termin zakończenia prac przewidziany został latem 2024 r.

Na odcinku rejonu Swory - Węzeł Biała Podlaska wybudowane zostanie ok. 14 km autostrady A2 o przekroju dwujezdniowym z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa. Powstaną miejsca obsługi podróżnych i obwód drogowy.

Coraz bliżej Białej

Jak wygląda sprawa w przypadku odcinka Siedlce - Biała Podlaska (ok. 63,5 km)?

W kwietniu ubiegłego roku podpisano umowy na cztery fragmenty A2 od Siedlec do Białej Podlaskiej. Dla trzech odcinków, pomiędzy węzłem Siedlce Zachód a miejscowością Swory, trwają postępowania administracyjne w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie. Prawdopodobnie w 4 kwartale tego roku będzie można rozpocząć prace. Zakończenie zaplanowano do końca 2024 r.

Pozostał jeszcze odcinek do granicy państwa. Na odcinek A2 od węzła Biała Podlaska do granicy państwa z Białorusią (Kukuryki) we wrześniu 2021 r. podpisano umowę na wykonanie projektu budowlanego i uzyskanie niezbędnych decyzji umożliwiających realizacje robót w terenie.

Do końca 2024 r. powinniśmy pojechać autostradą do Białej Podlaskiej.

- W styczniu br. do wojewody lubelskiego złożono wnioski o decyzje ZRID. Kolejnym etapem, po wydaniu decyzji ZRID i pozyskaniu finansowania, będzie ogłoszenie przetargu na realizację inwestycji - zapowiada GDDKiA.

Maciej Maciejuk

Tragedia na torach w Chlewiskach. Nie żyje 14-latek

15 września 14-letni chłopiec zginął na torach w Chlewiskach

Do tragedii doszło 15 września w Chlewiskach, w gminie Lubartów. Jak informuje prokurator Krzysztof Maryńczak z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie w Chlewiskach, zginął 14-letni mieszkaniec Woli Sernickiej. Prokuratura prowadzi postępowanie w kierunku namowy lub udzielenia pomocy w samobójstwie. Tak prokuratura postępuje zawsze w takich przypadkach. O tym, że tragedia w Chlewiskach nie była przypadkowym potrąceniem przez pociąg, świadczy monitoring z pociągu. Sprawę bada też komisja do spraw wypadków PKP. Nic jednak nie wskazuje na winę obsługi pociągu.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Zastępca burmistrza Poniatowej doniosła na policję na młodzież ze swojej wsi

Wiceburmistrz interweniowała na policji. Młodzi: Idziemy do sądu walczyć o sprawiedliwość

POWIAT OPOLSKI: Dwie dziewczyny, które rzekomo miały zakłócać spokój zastępcy burmistrza Poniatowej, zostały już skazane. Nastolatki zapowiadają walkę o sprawiedliwość, a burmistrz cały czas analizuje, czy doszło do nadużycia stanowiska przez jego zastępczynię.

Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej
- Rozmawialiśmy w sposób naprawdę ostry, ale ja muszę mieć informację, czy jest to jakiekolwiek nadużycie z jej strony

Aneta Poniatowska,
zastępca burmistrza Poniatowej
Nie było moją intencją wykorzystanie stanowiska, jakie zajmuję. Uważałam, że drogą oficjalną zrobię to szybciej i lepiej

Marcin Żardecki, radca prawny z Lublina
- Chodzi mi o to, żeby te wyroki były uchylane i była normalna rozprawa, na której będą mogły być przeprowadzane inne dowody, w szczególności w postaci zeznań świadków oraz monitoring

Podała policji winnych

Przypomnijmy: Cała historia wydarzyła się 27 lipca br. przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Niezabitowie. Przed godz. 22 doszło tam do bójki dwóch mężczyzn. Interweniowała policja, po tym, jak incydent zgłosiła mieszkająca w pobliżu Aneta Poniatowska. Jednak na miejscu patrol nikogo nie zastał.

Kilka dni później zastępca burmistrza Poniatowej udała się do miejscowego komisariatu policji z pisemnym zawiadomieniem dotyczącym całego zdarzenia. Wskazała w nim sześcioro winnych i zaapelowała do policjantów o poprowadzenie dalszej interwencji w odpowiedni sposób.

Aneta Poniatowska została przesłuchana w charakterze świadka. Na podstawie tylko jej zeznań policja skierowała wnioski o ukaranie do sądu.

Nie zgadzają się z wyrokami nakazowymi

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał już dwa wyroki w sprawie zakłócania porządku publicznego i spokoju Anecie Poniatowskiej. Oba w trybie nakazowym, bez wzywania stron na rozprawę. 22-letnia Natalia i 17-letnia Klaudia uznane zostały za winne popełnienia wykroczenia i ukarane grzywną. Każda zapłacić ma po 200 zł.

Ale obie kary płacić nie zamierzają. Zapowiadają, że będą walczyć o sprawiedliwość i złożą sprzeciw od wyroku nakazowego.

- Nie zgadzam się z wyrokiem, ponieważ ja nie używałam słów wulgarnych i nie krzyczałam – mówi Klaudia, która w minionym tygodniu otrzymała wyrok, z którym się nie zgadza.

Jej koleżanka Natalia już wniosła do sądu sprzeciw. Ona też się nie zgadza z karą.

Obie przed sądem będzie reprezentował radca prawny z Lublina. W rozmowie ze Wspólnotą przyznaje, że chce młodzieży z Niezabitowa pomóc.

- Sąd wydaje wyroki nakazowe jako propozycję rozstrzygnięcia wykroczenia. Natomiast złożenie sprzeciwu oznacza uchylenie tego wyroku. On traci moc, jest traktowany, jakby go nigdy nie było. I chodzi mi o to, żeby te wyroki były uchylane i była normalna rozprawa, na której będą mogły być przeprowadzane inne dowody, w szczególności w postaci zeznań świadków oraz monitoring – tłumaczy mecenas Marcin Żardecki.

A tego ostatniego dowodu policja, kierując całą sprawę do sądu, nie wykorzystała.

O reszcie zdecyduje sąd rodzinny

Losem czwórki pozostałych nastolatków, których wskazała policji zastępca burmistrza Poniatowej, zajmie się sąd rodzinny. Decyzji wiążących odnośnie nastolatków jeszcze nie ma.

- Zostały wszczęte postępowania wyjaśniające, mające sprawdzić, czy nieletni ulegają demoralizacji. Sąd nie zdecydował jeszcze w przedmiocie środków wychowawczych – informuje Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim.

Całą sprawą są mocno poruszeni rodzice.

- Jestem zbulwersowana, w jaki sposób ta sprawa została rozegrana, tym bardziej że pani Aneta jest moją koleżanką z klasy i mogła coś mi powiedzieć, że ma zamiar podjąć takie kroki i skierować sprawę na mojego syna na policję, a w konsekwencji do sądu – przyznaje pani Anna, matka 15-latka, którego sprawa trafiła do sądu rodzinnego.

Z kolei młodzież ma ogromny żal do Anety Poniatowskiej za to, że nie sprawdziła, jaki był ich rzeczywisty udział w całym zajściu, tylko bezpodstawnie oskarżyła ich o coś, czego nie zrobili.

Ona sama utrzymuje, że zrobiła to dla ich dobra.

- Chciałam zadbać o bezpieczeństwo młodzieży na swoim terenie. Tak naprawdę ta młodzież potrzebuje pomocy, więc chciałam zainterweniować drogą oficjalną, stąd moja reakcja – tłumaczy zastępca burmistrza Poniatowej.

Bez konsekwencji

Pikanterii całej sprawie nadaje fakt, że Aneta Poniatowska, składając prywatne zawiadomienie na policję, użyła urzędowej pieczątki „zastępca burmistrza". A nie powinna.

- Ta pieczątka to była pierwsza rzecz, na którą zwróciłem uwagę – mówi mecenas Marcin Żardecki.

- To była prywatna korespondencja, związana z prywatnym życiem w domu w godzinach wieczornych. Ja bym tej pieczątki nie przyłożył – dodaje.

Burmistrz Poniatowej cały czas analizuje sprawę wykorzystania pieczątki przez jego „prawą rękę". Póki co żadnych konsekwencji nie wyciągnął wobec zastępczyni.

- Rozmowa na ten temat była niejedna. Rozmawialiśmy w sposób naprawdę ostry, ale ja muszę mieć informację, czy jest to jakiekolwiek nadużycie z jej strony – przyznaje Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który o opinię w sprawie ma prosić radcę prawnego urzędu.

Poniatowska wprost przyznaje, że nie wie, czy w takich sytuacjach powinna pieczątkę postawić, czy też nie.

- Absolutnie nie było moją intencją wykorzystanie stanowiska, jakie zajmuję. Uważałam, że drogą oficjalną zrobię to szybciej i lepiej. Jeżeli intencje są szczere i pozytywne, to raczej nie widzę w tym nic niewłaściwego, że użyłam pieczątki – tłumaczy zastępca burmistrza Poniatowej.

Agnieszka Ciekot

Ekspresówka Radzyń-Lubartów będzie gotowa w 2026 roku

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zawarła umowy na zaprojektowanie i budowę dwóch odcinków drogi ekspresowej S19 między Radzyniem Podlaskim a Lubartowem o łącznej długości ok. 34 km. Dzięki temu w realizacji jest już cała droga ekspresowa S19 między Lublinem a granicą województw lubelskiego i mazowieckiego o długości ok. 100 km.

Fot.GDDKA

Te dwa podcinki S19 powstaną do 2026 toku

Odcinek pomiędzy Radzyniem Podlaskim a Kockiem o długości ponad 18 km zrealizuje firma Polaqua za ok. 626,5 mln zł. Dwujezdniowa trasa ekspresowa powstanie w istniejącym korytarzu drogi krajowej nr 19. W ramach zadania wybudowane zostanie m.in. dwujezdniowe obejście Radzynia Podlaskiego.

Zaplanowano także dwa węzły drogowe: Radzyń Podlaski Południe na skrzyżowaniu z DK63 oraz Borki na skrzyżowaniu z drogą powiatową.

Planowane są też dwa Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP Sitno oraz MOP Paszki), dwa mosty oraz siedem wiaduktów, przejścia dla dużych i małych zwierząt oraz drogi dojazdowe i lokalne.

Odcinek od Kocka do Lubartowa, o długości ok. 15,8 km, między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ, zrealizuje konsorcjum firm Rubau Polska i Poltores. Umowa na budowę tego odcinka opiewa na ok. 390 mln zł.

S19 będzie przebiegać w większości nowym śladem. Na początkowym fragmencie (ok. 3 km) pobiegnie istniejącym korytarzem DK19. Na wysokości jeziora Kunów powstanie węzeł Firlej. Następnie trasa od wschodniej strony ominie miasto i jezioro Firlej, a także okoliczne lasy. Na pozostałym obszarze droga pobiegnie równolegle do istniejącej DK19. Przed Lubartowem zaplanowano dwa Miejsca Obsługi Podróżnych – MOP Mieczysławka oraz MOP Wola Lisowska.

Zadaniem wykonawców jest zaprojektowanie każdego z odcinków, uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID), a następnie wybudowanie trasy i uzyskanie pozwoleń na użytkowanie. Ukończenie obu zadań zaplanowano na 2026 rok.

Oznacza to, że podpisania umów doczekały się wszystkie odcinki między Białymstokiem a Lublinem w województwach podlaskim i lubelskim.

Paweł Puzio

W województwie lubelskim w realizacji jest sześć odcinków S19:

- granica woj. lubelskiego i mazowieckiego - Międzyrzec Podlaski (ok. 13,7 km),
- Międzyrzec Podlaski - Radzyń Podlaski (ok. 22,3 km),
- Radzyń Podlaski - Kock (ok. 18,1 km),
- obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej (dobudowa drugiej jezdni – ok. 7,8 km),
- Kock - Lubartów (ok. 15,8 km),
- Lubartów - Lublin (ok. 23 km).

REG

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Tąpnięcie w kopalni. Stanisław Stachowicz: - Boje się o Bogdankę

Prezes Wasil odwołany. Enea, właścicielka 66 proc. akcji Bogdanki, szuka węgla gdzie indziej, bo nie może liczyć na 1,4 mln ton zakontraktowane w swojej kopalni. W Bogdance ciśnienie wzrosło nie tylko w zaciśniętej ścianie, z powodu której spółka ścięła wydobycie o prawie milion ton.

Niepokój o losy kopalni podziela jej legendarny prezes, Stanisław Stachowicz, uważany za szefa, który uratował kopalnię przed likwidacją w latach 90. i potrafił podjąć najtrudniejsze decyzje, gdy Bogdankę spisano na straty. Za to właśnie górnicy na Barbórkach - tylko jego - witają owacją.

- Boję się o Bogdankę, przy tak małym wydobyciu może stracić wiarygodność i zaufanie klientów. Ostatnio tak mało wydobywało się w tu w roku 90. - mówi „Wspólnocie" Stachowicz, obecnie prezes PRS Wschód i jeden z najdłużej funkcjonujących w polskim górnictwie menedżerów.

Jesień 2022, która miała być dla Bogdanki czasem świętowania 40-lecia wydobycia, przyniosła kopalni silne tąpnięcie. Prymusce polskiego górnictwa „powinęła się noga" gdy węgiel jest narodową potrzebą nr 1.

Minister odwołuje prezesa na Twitterze

14 września Lubelski Węgiel poinformował, że w uruchomionej 31 sierpnia ścianie „nastąpił nagły i niespodziewany wzrost ciśnienia eksploatacyjnego, w wyniku czego doszło do jej zaciśnięcia", a w efekcie przerwania eksploatacji ściany i korekty rocznego planu wydobycia. Ścięty został o prawie milion, z 9,2 do 8,3 mln ton. Była to druga ostatnio obniżka wydobycia. Pierwotna prognoza zakładała na rok 2022 wydobycie 9,5 mln ton.

Tego samego ranka Jacek Sasin, minister aktywów państwowych, oznajmił na Twitterze, że w piątek 16 września Rada Nadzorcza LWB odwoła prezesa spółki.

Mówi się, że problemy ze ścianą dały pretekst do zmiany na stanowisku prezesa.

Nie pomogła obrona Górniczej Izby

15 września w obronę wzięła Artura Wasila Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa. Zaapelowała do Sasina i rady nadzorczej LWB: „uważamy, że odwołanie wybitnego górniczego managera za obniżenie poziomu wydobycia węgla, które nastąpiło jedynie w wyniku niespodziewanego pogorszenia niezależnych od czynnika ludzkiego warunków górniczo-geologicznych, jest niedopuszczalne".

Pismo na nic się zdało. Nie pomogła również obecność kilkudziesięciu pracowników LWB pod „czarnym szańcem" - jak górnicy zwą siedzibę zarządu – podczas piątkowego posiedzenia rady. Wasil został odwołany. Pełnienie obowiązków na czas ogłoszenia konkursu i wyboru nowego prezesa powierzono Arturowi Wasilewskiemu, wiceprezesowi ds. ekonomiczno-finansowych.

Za co, panie ministrze?

Artur Soboń, poseł PiS, dziś wiceminister finansów, wcześniej m.in. sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych i poprzedni pełnomocnik rządu ds. transformacji energetyki i górnictwa to najczęściej bywający w Bogdance polityk. Dopytujemy wiec lubelskiego parlamentarzystę o powody dymisji prezesa Wasila.

- Nie znam przyczyn, nie komentuję decyzji właścicielskich, dziękuję panu prezesowi za jego pracę – mówi „Wspólnocie" Soboń.

Nie podano przyczyn odwołania. Stąd spekulacje: że za kolejki po węgiel, które niedawno pokazała nawet Agencja Reuters, za spadek wydobycia w najgorszym z możliwych momencie i ku przestrodze prezesów śląskich spółek górniczych, za strategię, która nie założyła ściany w zapasie, która poratowałaby wydobycie. Wśród przyczyn wymienia się politykę i prywatę. O co chodzi, pokażą najbliższe ruchy kadrowe - słyszymy w Bogdance. Ogólnopolskie media cytują za „Dziennikiem Wschodnim", że wiceprezes Bogdanki ds. strategii i rozwoju, Kasjan Wyligała, wyłożył na kampanię wyborczą PiS w 2019 roku 43 tys. zł i to on najczęściej wymieniany jest na stanowisku prezesa Bogdanki. Słyszeliśmy także o kandydaturze poprzedniego prezesa kopalni, Krzysztofa Szlagi.

Czy związki zareagują na zwolnienie prezesa Wasila? - pytamy szefów organizacji związkowych działających w Lubelskim Węglu, mając w pamięci związkowców z Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Głośne były przecież w roku 2018 ich protesty przeciwko odwołaniu Daniela Ozona, prezesa JSW.

Przewodniczący związków z Bogdanki na spotkaniu 19 września mieli zadecydować, czy będzie w tej sprawie jakieś wspólne stanowisko. Zastrzegali jednak, że rolą związków nie jest popieranie prezesów.

Fot.Kamil Kulig

Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdance

W nieeleganckim stylu został pożegnany prezes, z którym wszyscy sobie robili zdjęcia. Wpisem na Twitterze? Właściwie, nieelegancko - to mało powiedziane

Fot.Kamil Kulig

Artur Soboń, poseł PiS,

Nie znam przyczyn odwołania, nie komentuję decyzji właścicielskich, dziękuję panu prezesowi za jego pracę

Stanisław Stachowicz

Przy tak małym wydobyciu może stracić wiarygodność i zaufanie klientów. Ostatnio tak mało wydobywało się w tu w roku 90.

Przyjdzie cudotwórca i uruchomi?

Artur Brzozowski, przewodniczący ZZ Kadra potwierdza, że zmiana szefa w bardzo trudnym dla kopalni momencie musi budzić niepokój: - Tym bardziej że Artur Wasil był jedynym członkiem zarządu LWB z wykształceniem górniczym. Gdy w kraju brakuje węgla, a my borykamy się na Bogdance z problemem zaciśniętej ściany, którego do tej pory nie mieliśmy, trudno się nie zastanawiać, czy ten ruch służy dobremu, czy bardziej prowadzi nas w kierunku chaosu. Kto wyciągnie tę ścianę? No, chyba że przyjdzie taki prezes, który z dnia na dzień ją uruchomi... Może są tacy cudotwórcy.

Szef „Kadry" był w piątek wśród pracowników, którzy przyszli pod siedzibę zarządu w czasie obrad rady nadzorczej: - Załoga upomniała się o szacunek dla Artura Wasila jako prezesa i pracownika, który przez lata na tej kopalni pracował i nie zasłużył sobie na takie potraktowanie. Ludzie wyrażali niezadowolenie formą odwołania. Zaniepokojenie stylem, w jaki to zostało rozegrane na szczeblu ministerialnym, czyli zapowiedzią na Twitterze, a następnie dwudniowym oczekiwaniem potwierdzenia ze strony RN. Wygląda na to, że giną nam pewne standardy, a decyduje polityka, czy raczej polityk, jednoosobowo. Bardzo źle zostało to odebrane.

Co do powodów odwołania prezesa przewodniczący „Kadry" podkreśla: - Jak już wszystkim wiadomo, zmniejszenie wydobycia ma związek z tym, co się zadziało w jednej ze ścian w polu Stefanów, gdzie w wyniku nagłego wzrostu ciśnienia eksploatacyjnego doszło do zaciśnięcia całej długości ściany. Innych przyczyn nie znamy, czy były, nikt nam na ten temat słowa nie powiedział. Faktem jest, że zaciśnięcie całej ściany można określić mianem katastrofy.

Przewodniczący dodaje, że nie ferowałby wyroków i nie wskazywał winnych: - Nie można dziś powiedzieć, że nastąpiło to wskutek błędu człowieka i chodzi zarówno o zarząd kopalni, jak i osoby kierujące ruchem zakładu górniczego czy pracowników pracujących bezpośrednio przy eksploatacji ściany wydobywczej, gdzie się to wydarzyło.

Myśmy wiedzieli, że węgiel wróci do łask

- Gdy związki zaczynają bronić prezesa, czy mieszać się w politykę obsadzania prezesów, zwykle źle kończą – kwituje Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ Przeróbka. - Przyjmujemy do akceptującej wiadomości informację o dymisji prezesa Wasila, odwołanego przez organ, który go powołał. Nie mamy powodów, by przeciwko temu protestować ani na to szczególnie naciskać. Z perspektywy pracowników i górników ważniejsze jest, byśmy jako związki zawodowe spotkali się z ministrem Sasinem i porozmawiali wreszcie o finalizacji przejęcia Bogdanki już bezpośrednio pod skarb państwa, bo dla załogi istotne będzie przede wszystkim bezpieczeństwo miejsc pracy, warunków pracy i płacy. Niezależnie od tego, kto będzie prezesem. Dziś jako stronę dla związków do rozmowy na ten temat postrzegamy bardziej ministerstwo aniżeli zarząd.

Przewodniczący dodaje, że, niestety, słynnego tweeta wicepremiera nie poprzedził żaden kontakt ze związkowcami: - Byłoby pożądane przedstawienie nam tych planów. Sądzę, że na Śląsku by to nie przeszło, nie wiem, dlaczego nasze związki ministerstwo omija.

Przewodniczący Niemiec wyjaśnienia w sprawie powodów odwołania uważa za konieczne:

- Ktoś powinien je wskazać. Podawano przyczyny natury geologicznej, ale też związane z planowaniem i inwestycjami. Chcielibyśmy wiedzieć, czy to spadło na nas jak grom z jasnego nieba, czy trwało przez jakiś czas. Obniżenie wydobycia o blisko milion ton to cios dla ministerstwa, które musi skądś ten węgiel uzupełnić w momencie, gdy wszyscy chcą węgla. Z drugiej strony wiadomo, że w polskim górnictwie spółki górnicze obniżały plany wydobywcze i rezygnowały z robót przygotowawczych, aby utrzymać się na powierzchni, zwiększyć wyniki albo maksymalizować zyski. Górnictwo poddane prawom rynkowym tak kończy.

Wobec przypomnienia, że byli branżą do zamknięcia, szef Przeróbki zaznacza: - Myśmy się spodziewali, że węgiel wróci do łask, że trzeba dbać o złoża i w górnictwo inwestować. Utrzymywać złoża w gotowości, by w razie sytuacji, jaka zaistniała w Bogdance, mieć coś w zapasie.

A jak teraz zimno w tyłki to do górników?

- Ja dostałem mandat do reprezentowania załogi przed zarządem, jaki by ten zarząd nie był – mówi Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdance – i ten mandat wypełniam. Natomiast moje prywatne zdanie jest takie, że w nieeleganckim stylu został pożegnany prezes, z którym wszyscy sobie robili zdjęcia. Wpisem na Twitterze? Właściwie, nieelegancko - to mało powiedziane.

Przewodniczący Jadwiżuk nie zamierza spekulować, co zmiana prezesa może oznaczać dla pracowników, ani kto będzie nowym prezesem: - Być może karty już zostały rozdane, o czym nie wiemy. Nam przyjdzie współpracować z każdym, kto zajmie to stanowisko.

Pytany, czym zawinił prezes Artur Wasil, szef ZZG kwituje: - Nie wiem. Wiem tyle, że ogłosił obniżenie wydobycia o 300 tys. ton, a potem kolejne w następstwie wydarzeń w nocy z soboty na niedzielę, czyli w związku z zaciśnięciem ściany. Uznał za stosowne poinformować o tym, bo jest przecież fachowcem od górnictwa. Zresztą, każdy by wiedział, że tego się nie da odbudować w miesiąc czy dwa i że plany roczne właśnie legły w gruzach.

Tym samym Bogdanka zawiodła oczekiwania i nadzieje polityków? - pytam.

- Nadzieje polityków nie oznaczają ich wiedzy na temat górnictwa – mówi przewodniczący Jadwiżuk.

„Wspólnota" przypomina, że już wiosną, gdy rząd zapowiadał prace naszych kopalń na zwiększonych obrotach, spółki górnicze – w tym Bogdanka – przypominały, że nie da się znacząco zwiększyć wydobycia z miesiąca na miesiąc. Trzeba dwóch lat robót przygotowawczych i miliardów złotych.

- I co się teraz stało? - kontynuuje Grzegorz Jadwiżuk. - Przez ostatni rok całe polskie górnictwo polegało na gospodarce rabunkowej, bo trzeba węgla dla ludzi i dla energetyki. Nie prowadziło się robót przygotowawczych, bo to koszty a w dodatku przecież jeszcze dwa lata temu wszystkich nas chcieli pozamykać. A teraz co? Zimno się w tyłki robi i będziemy iść do górników? To hipokryzja! To żenujące.

"Solidarność" sygnalizowała

Według Business Insider, na odwołanie prezesa miały naciskać niektóre związki zawodowe z Bogdanki. W Bogdance przypomina się, że powołany w czerwcu nowy zarząd liczył czterech a nie pięciu jak wcześniej prezesów. Artur Partyka, zastępca ds. pracowniczych i społecznych – wcześniej wiceprzewodniczący "Solidarności" - powrócił do zarządu dopiero po kilku dniach od ogłoszenia pierwszego, "odchudzonego" składu.

Antoni Pasieczny, przewodniczący NSZZ "Solidarność", odnosząc się do ewentualnej obrony Artura Wasila oraz sugestii Business Insidera, komentuje: - Związki zawodowe są do obrony miejsc pracy i płacy pracowników, nie koniecznie zarządu, aczkolwiek "Solidarność" popierała kandydaturę Artura Wasila na prezesa spółki.

Przewodniczący "Solidarności" dodaje, że na spotkaniach z prezesem sygnalizował problem braku pracowników, co w razie zmniejszenia ścian wydobywczych skutkować będzie brakiem węgla.

- Obecne wydobycie cofnęło nas do lat 80. i nie jest to w mojej opinii wynikiem zaciśnięcia ściany. Myślę, że na temat obecnej sytuacji powinni wypowiedzieć się eksperci: kto i dlaczego do takiego stanu wydobycia w LW Bogdanka doprowadził – podsumowuje Antoni Pasieczny.

Jolanta Chwałczyk

REG

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Na tej drodze ludzie łamią ręce i przebijają opony

POWIAT PUŁAWSKI: Mieszkańcy Piskorowa w gminie Puławy od 20 lat walczą o dokończenie budowy drogi do ich miejscowości. - Ostatnio wracając od „emki" przewróciłam się i złamałam sobie rękę - mówi Maria Wojciechowska. Przebite opony to tu codzienność.

Fot.Dominik Kęsik

Mieszkańcy Piskorowa, z którymi się spotkaliśmy, nie zamierzają odpuszczać w sprawie drogi. Społeczność liczy na to, że radni pozytywnie rozpatrzą wniosek i pojawi się zielone światło co do jej budowy

Trzy drogi, ale z jedną jest problem

Piskorów to niewielka miejscowości w zachodniej części powiatu puławskiego w gm. Puławy, tuż przy granicy z woj. mazowieckim. Wieś obecnie zamieszkuje około 200 osób, ale widać również, że stawiane są nowe domy. Miejscowość leży w pobliżu drogi krajowej nr 12. Do Piskorowa prowadzą trzy drogi. Ale problem jest jedną z nich, z której korzysta część mieszkańców. To właśnie tędy mają najbliżej do głównej trasy do Puław, którędy kursują autobusy MZK, czy do pobliskiego Leokadiowa, gdzie do szkoły chodzą ich dzieci. Skręcając z DK 12, pokonujemy kawałek asfaltu, im dalej w las, tym gorsza droga, pokryta żwirem. Dziury, wyboje, a po deszczu błoto jest tu na porządku dziennym. Już niejedna osoba przebiła oponę w rowerze, czy samochodzie.

100 mieszkańców zmobilizowało się

Jak podnoszą mieszkańcy Piskorowa, już od blisko 20 lat proszą gminę o dokończenie budowy brakującego odcinka i pokrycie go asfaltem. Brakuje 860 metrów. Pod koniec sierpnia do urzędu trafiła kolejna petycja. W piśmie podkreślają, że poprzedni wójtowie obiecywali jej wykonanie, ale kończyło się tylko na obietnicach. Mieszkańcy liczą też na to, że gmina Puławy znajdzie pieniądze w budżecie na 2023 r., żeby zbudować nie tylko ten odcinek, ale i również oświetlenie. - Droga w Piskorowie jest dla nas bardzo ważna, ponieważ chcielibyśmy bezpiecznie nią jeździć. My musimy pokonywać trasę naokoło do pracy, szkoły czy na zakupy. Dużo osób chodzi tym odcinkiem na „emkę", przez co czasami mają pobrudzone lub zniszczone buty. Dla dzieci nie jest to komfortowa sytuacja. Każdemu potrzebna jest droga. Wszędzie je robią, tylko nie u nas. Na tym odcinku mieszka wiele osób. Ludzie stawiają tu swoje domy i przeprowadzają się na wieś - tłumaczy sołtys Mielna Araźna.

Innej mieszkance Piskorowa, Marii Wojciechowskiej, przydarzyła się na tej drodze przykra i bolesna sytuacja.- Ostatnio wracając od „emki" przewróciłam się i złamałam rękę. Przez ponad miesiąc miałam ją w gipsie. Na chwilę obecną nie mogę nią ruszać. Tym odcinkiem chodzi się źle. To skandal, że w obecnych czasach nie mamy jak dojechać do miasta. Kto ma auto, ten dojedzie szybciej w inne miejsca. Tędy mamy najbliżej do emki. Jestem jedną z osób, która podpisała petycję, ponieważ zależy nam, aby gmina pomogła mieszkańcom, choć szczerze przyznam, mam małe obawy co do tego. Wieś Piskorów ma bardzo ciężko, jesteśmy miejscowością na końcu zachodniej części województwa lubelskiego, która nie może się doprosić niczego - mówi kobieta.

Jej słowa potwierdza Jacek Stasiak, który także podpisał petycję. - W ciągu kilku godzin, gdy jest przerwa w ruchu na drodze ekspresowej nr 12, to tym odcinkiem potrafi przejechać wiele tirów, przez co jest ogromna rozwałka. Pytanie brzmi, czy ktoś bierze pod uwagę to, że w takich sytuacjach ta droga może być rozjeżdżona? Od ponad 20 lat jest walka o tę drogę. Nadal jak jej nie było, tak nie ma. Właściwie to główny dojazd na wieś. Jest jeszcze drugi odcinek, ale on znacznie wydłuża dojazd. W całej okolicy nie ma gorszej drogi niż u nas. Każdy ma tu jakieś przykre zdarzenie. Mojej żonie popsuła się felga. Prawda jest taka, że tu jest niebezpiecznie - tłumaczy Stasiak i dodaje:- Liczę na rozsądek rady gminy i wójta w tej sprawie.

- Bardzo byśmy chcieli, żeby radni oraz wójt pozytywnie rozpatrzyli naszą petycję, ale jak to ostatecznie wyjdzie, tego nie wiemy. My robimy, co należy. Wcześniejsza pani sołtys Ilona Zdun chciała uwzględnić projekt tej drogi w funduszu sołeckim, ale niestety mamy za mało funduszu, żeby taki projekt wykonać. Gdyby udało się wykonać drogę, to dla tutejszych mieszkańców byłoby łatwiej się dostać do Puław. Nowy asfalt posłużyłby nam na wiele lat - argumentuje Milena Araźna.

Czy radni i gmina pomogą?

Mieszkańcy mają żal do władz gminy o to, że Piskorów jest pomijany przy gminnych inwestycjach. Twierdzą, że większość środków lokuje się w największe miejscowości - Gołąb i Górę Puławską. Kolejną niedogodnością, na którą się skarżą, jest brak remizy strażackiej i świetlicy do wspólnych spotkań. Aby przeprowadzić zebranie wiejskie, muszą dojeżdżać do Leokadiowa. Wójt gminy Puławy Kamil Lewandowski przyznaje, że widział petycję i chciałby pomóc mieszkańcom, ale najpierw muszą do tego ustosunkować się radni.

- Prośba mieszkańców będzie rozpatrywana przez radnych w ramach prac nad przyszłorocznym budżetem gminy, ale musimy spodziewać się, że lista zgłaszanych potrzeb jak co roku będzie spora. Osobiście jestem oczywiście za tym, żeby pomóc mieszkańcom Piskorowa, ale musimy pamiętać, że sieć drogowa, którą zarządzamy, liczy około 300 kilometrów. Nakładają się na to drogi gminne i wewnętrzne. Bardzo wiele odcinków, jak ten w Piskorowie, jest jeszcze pokrytych nawierzchnią z kruszywa. Nikt z nas nie kwestionuje potrzeby realizacji tej inwestycji, jak również wielu innych w gminie Puławy, na które mieszkańcy też mocno czekają. Głównym ograniczeniem są oczywiście finanse, ale zapewniam, że robimy wszystko, co możemy. Sam staram się regularnie wyjeżdżać w teren i monitorować sytuację, więc jestem świadomy tego, jaki jest stan dróg na terenie gminy. W ramach prac utrzymaniowych wiosną poprawialiśmy przejezdność większości dróg i to samo powtórzymy za jakiś czas - tłumaczy wójt Lewandowski.Odnosi się także do zarzutu nierównego traktowania gminnych miejscowości.

- Trudno mi zgodzić się ze stwierdzeniem, że najwięcej pieniędzy wydajemy dla Gołębia i Góry Puławskiej. Weźmy pod uwagę choćby inwestycje, które zrealizujemy dzięki dotacji z pierwszego naboru „Polskiego Ładu". Ogromne środki zainwestujemy właśnie w małych miejscowościach, w tym między innymi właśnie w Piskorowie. Staramy się tak gospodarować środkami, żeby znaleźć równowagę i sprawiedliwy podział pomiędzy większymi i mniejszymi ośrodkami. Warto dodać, że w tym roku wspólnie z samorządem powiatowym opracowaliśmy projekt drogi do Piskorowa od dawnej „12". Władze powiatu wystąpiły o jego dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg - podkreśla.

Maria Wojciechowska, mieszkanka Piskorowa
To skandal, że w obecnych czasach nie mamy jak dojechać do miasta. Wieś Piskorów ma bardzo ciężko, jesteśmy miejscowością na końcu zachodniej części województwa lubelskiego, która nie może się doprosić niczego

Milena Araźna, sołtys Piskorowa
Droga w Piskorowie jest dla nas bardzo ważna, ponieważ chcielibyśmy bezpiecznie nią jeździć

Jacek Stasiak, mieszkaniec Piskorowa
W całej okolicy nie ma gorszej drogi niż u nas. Liczę na rozsądek rady gminy i wójta w tej sprawie

Lewandowski pytany o brak remizy i świetlicy odpowiada, że były próby jej wykonania, ale bezskuteczne. Czy widzi szansę na to, aby mieszkańcy Piskorowa mieli miejsce do spotkań?

- Brak świetlicy jest problemem w wielu miejscowościach. W gminie mamy ich 30 i niestety nie każda ma to szczęście, że posiada taki budynek. Do tej pory udało się nam wyburzyć stary obiekt remizy, który był w bardzo złym stanie technicznym i zagrażał bezpieczeństwu. Jego remontowanie byłoby zupełnie nieekonomiczne. Mamy już projekt nowej świetlicy w Piskorowie i jak tylko pojawią się środki zewnętrzne na ten cel, to będziemy starali się je pozyskać. Raz już próbowaliśmy, gdy złożyliśmy wniosek do „Polskiego Ładu", ale niestety został on odrzucony. Oczywiście nie poddajemy się i będziemy próbować dalej - wyjaśnia Kamil Lewandowski.

Jak do petycji ustosunkowuje się gminny radny, który reprezentuje także mieszkańców Piskorowa?- Moje zdanie jest takie, że wszędzie drogi są potrzebne. W każdej miejscowości czegoś brakuje. Mieszkańcy Piskorowa i ówcześni radni 10 lat temu zdecydowali, że chcą jeździć do Puław na około. Na wszystko nie starcza pieniędzy, a potrzeb jest dużo. Znam drogi, które nie mają wyjazdów jak np. w Smogorzowie, gdzie mieszkańcy skarżą się na pewien odcinek. Ostatnio spotkałem kobietę, która mi powiedziała, że w Sosnowie przebiła oponę w samochodzie. Jak zagłosujemy podczas najbliższej sesji tego na chwilę obecną nie powiem - tłumaczy Zdzisław Urbanek.

Dominik Kęsik

REG

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Związkowcy bronią swoich zagrożonych kolegów

Łupy graniczne, czy tylko pomówienia?

Lubelska Prokuratura Okręgowa postawiła już zarzuty 43 celnikom. Podejrzani są o wielokrotne niedopełnienie obowiązków. Zarzuca się im poświadczenie nieprawdy w dokumentach dotyczących zwrotu VAT w ramach TAX FREE podróżnym spoza UE. Postępowanie dotyczy grupy aż około 150 funkcjonariuszy, a zarzuty sięgają 2013 r., gdy działała Izba Celna w Białej Podlaskiej.

Agnieszka Kępka, rzecznik prokuratury, poinformowała nas, że to głośne postępowanie zostało zapoczątkowane po zakończeniu śledztwa w sprawie karuzeli podatkowej. To dzięki m.in. organom skarbowym zgromadzono materiały dotyczące celników i przedsiębiorców sprzedających telefony komórkowe. W 2020 r. wysłano do sądu akt oskarżenia dotyczący karuzeli podatkowej, a materiały posłużyły do nowego śledztwa.

Każdemu z 43 celników postawiono zarzut przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej ze zwrotu podatku VAT za wywożone za Bug telefony komórkowe.

Usłyszeliśmy, że początek tej afery celnej mógł zacząć się od „wojny" skarbówki z mundurówką, czyli celnikami

Śledczy wskazywali na konkretne dokumenty zarejestrowane w systemie, na stemple służbowe i podpisy funkcjonariuszy.

Wymienione tam osoby nie nabyły towarów wskazanych w dowodowych dokumentach TAX FREE, nie dokonywały wywozu tych towarów poza terytorium Unii Europejskiej, ani nie przedstawiły opisanych wyżej dokumentów i towarów do odprawy celnej.

Prokuratura wystąpiła z wnioskami o tymczasowe aresztowanie pierwszych dziewięciu celników.

- Jednak sąd nie uwzględnił tego, ponieważ sprawa dotyczy 2013 r. Prokurator przestał zatem składać kolejne wnioski. Jednak sąd zastosował wobec podejrzanych dozór policji – wyjaśnia rzecznik. - Za zarzucane czyny grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Funkcjonariusze zawieszeni, ale pracują

Gra idzie o dużą stawkę. Jeśli sąd uzna, że doszło do tych przestępstw, podejrzanym grozi wysoki wyrok. Osoby, które nie przeszły jeszcze na emeryturę, już mają kłopoty w pracy.

Czy przemytnicy pomawiają celników?

Radio ZET, informując o tym śledztwie, powołało się na pismo w obronie funkcjonariuszy objętych zarzutami. Skierował je Związek Zawodowy Celnicy PL do Szefa Krajowej Administracji Skarbowej Bartosza Zbaraszczuka.

- Prawidłowość postępowania, jego rzetelność oraz kwestia zachowania prawa do obrony budzą w ocenie ZZ Celnicy PL, oraz środowiska zawodowego w najwyższym stopniu wątpliwości, podobnie jak merytoryczna zasadność rozumowania prokuratury – brzmi pismo związkowców. Wnioskują oni, aby szef Krajowej Administracji Skarbowej podjął interwencję u prokuratora generalnego.

Do 10 lat
więzienia grozi celnikom

- Zarzuty opierają się na zeznaniach rzekomo „skruszonych" białoruskich obywateli, którzy składali zeznania wyłącznie przed białoruskimi organami ścigania. Przy czynnościach tych nie zagwarantowano prawa do obrony, albowiem nie uczestniczyli tam ani podejrzani, ani ich obrońcy – argumentują związkowcy. Ich zdaniem, zeznania świadków są pomówieniami, gdyż Białorusini mają interes w składaniu takich zeznań.

Ze źródła anonimowego usłyszeliśmy, że początek tej afery celnej mógł zacząć się od „wojny" skarbówki z mundurówką, czyli celnikami. Skarbówka po latach wyciągnęła sprawę na jaw.

Marek Pietrzela

Policjant zginął od strzału na komendzie. Śledztwo umorzone

Radzyńska prokuratura umorzyła śledztwo ws. tragicznej śmierci 38-letniego policjanta z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim. Zdaniem śledczych mężczyzna sam się postrzelił.

Dramat rozegrał się w grudniu ubiegłego roku. Sygnał o zdarzeniu otrzymaliśmy od czytelnika. Ustaliliśmy najważniejsze fakty.

Po zakończeniu służby policjant został w komendzie.

– Potwierdzam, że nie żyje 38-letni funkcjonariusz, który służył w Wydziale Ruchu Drogowego, mieszkaniec pow. radzyńskiego – mówił wówczas aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy KPP w Radzyniu Podlaskim.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim, toczyło się w kierunku namowy do samobójstwa.

Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzyniu Podlaskim poinformowała nas w ubiegłym tygodniu, że śledztwo zostało umorzone.

Marzena Wojtuń,
zastępca prokuratora rejonowego w Radzyniu Podlaskim
Nie stwierdziliśmy, aby ktoś go namawiał do odebrania sobie życia

– Decyzja jest już prawomocna, według naszych ustaleń do śmierci mężczyzny nikt się nie przyczynił i sam się on postrzelił. Nie stwierdziliśmy też, aby ktoś go namawiał do odebrania sobie życia – powiedziała Wojtuń.

Grzegorz Rekiel

Agrounia w Rossoszu o sytuacji związanej z hodowlą świń i zakładami przetwórczymi

Lider Agrounii w ostrych słowach na temat upadku gospodarstw z hodowlą świń

POWIAT BIALSKI:
- Dziś w promieniu dziesięciu kilometrów nie ma żadnej świni. Taka nie może być polityka. - mówiła Agrounia.

Agrounia już od ponad trzech tygodni jeździ po Polsce w ramach kampanii „Jesteśmy u Siebie" - odwiedzają miasta, miasteczka, wsie. Rozmawiają z ludźmi. W ubiegłym tygodniu zawitali na Lubelszczyznę. Pojawili się w miejscowości Rossosz w powiecie bialskim. Michał Kołodziejczak wraz z Andrzejem Waszczukiem z Agrounii nagrali film w miejscu, gdzie była ubojnia i sklep ze świeżym mięsem, prosto od rzeźnika.

Fot.Agrounia

Michał Kołodziejczak (po prawej) oraz Andrzej Waszczuk nagrali film w miejscowości Rossosz. Krytykowali rząd Zjednoczonej Prawicy za zniszczenie hodowli świń w powiecie bialskim

„Bezwzględni weterynarze chodzili od domu do domu i zabijali świnie"

Mówią, że w powiecie było kiedyś 5500 hodowców świń, dziś jest nieco ponad 130.

- Ten powiat kiedyś słynął z tego, że było bardzo dużo gospodarstw, które hodowały świnie. Ten cały armagedon przeszedł, kiedy wirus ASF wkroczył do Polski. Gospodarstwa upadały, bezduszni bezwzględni weterynarze chodzili od domu do domu i zabijali świnie - mówi Michał Kołodziejczak, lider Agrounii.Dodał, że weterynarze uważali, że to sposób na walkę z wirusem. Rolnicy, którzy mieli zdrowe świnie, a byli w tzw. strefach, musieli sprzedawać je często 3-4 razy taniej niż wyhodowali, do wyznaczonych przez państwo zakładów. - Rolnicy zauważyli, że ktoś nas oszukuje. Oszukują ubojnie. Poszli do ministra Ardanowskiego i za pośrednictwem ministra Romańczuka powiedzieli, że w powiecie jest zakład, który może kupować świnie, a dzięki temu można dostać normalne pieniądze, bo to w pełni wartościowe mięso. Rolnicy mówili, że chcieli poczuć, że Polska funkcjonuje i pomoże - opowiadał Kołodziejczak

Rząd nie pomógł

Według słów lidera Agrounii, ministrowie powiedzieli, że nie pomogą.

- Teraz minister Ardanowski chodzi i opowiada bajki. Że on chciał zbudować w Polsce zakłady, ale jakieś lobby mu nie pozwalało. Taka nie może być polityka. Takie zakłady powinny funkcjonować, powinny mieć pomoc państwa - grzmiał Kołodziejczak - hodowla może nigdy nie wrócić na teren powiatu bialskiego.- Ale trzeba postarać się odbudować takie zakłady i gospodarstwa. A państwo nie może mówić, że to nie ich sprawa - dodaje.

Było 5500, jest 130
hodowców świń w powiecie bialskim - twierdzi Agrounia

Kołodziejczak: - Teraz minister Ardanowski chodzi i opowiada bajki. Że on chciał zbudować w Polsce zakłady, ale jakieś lobby mu nie pozwalało.

Kołodziejczak: - Namawiam rolników, by angażowali się w działania polityczne i mieli realny wpływ na rozwiązania w rolnictwie

Grzech zaniechania

Andrzej Waszczuk z Agrounii podkreślał z kolei, że w okolicy Rossosza było bardzo dużo świń.- Dziś w promieniu dziesięciu kilometrów nie ma żadnej świni. I zakładu dziś nie ma sensu reaktywować, bo nie ma tu towaru. I tu jest duży problem, duży grzech zaniechania.

Agrounia pojawiła się również w ubiegłym tygodniu na spotkaniu w Grabanowie (powiat bialski) - podczas posiedzenia rad powiatowych Lubelskiej Izby Rolniczej. Spotkała się również z rolnikami z Zaścianek (gmina Międzyrzec) i okolic.

- Namawiam rolników, by angażowali się w działania polityczne i mieli realny wpływ na rozwiązanie problemów w rolnictwie – mówił Kołodziejczak.

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Internauci: Międzyrzeckie Jeziorka najlepszym produktem turystycznym

Międzyrzeckie Jeziorka zdeklasowały rywali w głosowaniu internetowym na Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Lubelskiego. Zdobyły prawie 700 głosów, pokonując takich rywali jak Magiczne Ogrody, Chmielaki Krasnostawskie czy festiwal im. Bogusława Kaczyńskiego w Białej Podlaskiej.

Fot.UM Międzyrzec Podlaski

Międzyrzeckie Jeziorka, czy inaczej Plenerowe Centrum Rekreacji Ruchowej, to duży kompleks na terenie miasta Międzyrzec Podlaski, w którego skład wchodzą plaża, cztery place zabaw (w tym jeden sensoryczny), dwa boiska, skate park, siłownia na świeżym powietrzu, kort do tenisa ziemnego, tor pump truck i plac streetworkout

Międzyrzeckie Jeziorka, czy inaczej Plenerowe Centrum Rekreacji Ruchowej, to duży kompleks na terenie miasta Międzyrzec Podlaski, w którego skład wchodzą plaża, cztery place zabaw (w tym jeden sensoryczny), dwa boiska, skate park, siłownia na świeżym powietrzu, kort do tenisa ziemnego, tor pump truck i plac streetworkout. Dodatkową atrakcją jest pływająca fontanna.

W sezonie letnim kąpieliska pilnują wykwalifikowani ratownicy. Znajduje się tu również wypożyczalnia sprzętu wodnego: kajaków, rowerów wodnych oraz SUP desek. Otwarta została też baza gastronomiczna, zorganizowana przez lokalne firmy. W pobliżu kompleksu zbudowano pojemny parking.

Konkurs na „Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Lubelskiego `2022" organizowany przez Lubelską Regionalną Organizację Turystyczną to etap regionalny konkursu Polskiej Organizacji Turystycznej.

Do konkursu zgłoszono 27 produktów turystycznych z województwa lubelskiego. Ostatecznego wyboru zwycięzców dokona Kapituła Konkursowa złożona ze specjalistów z dziedziny turystyki oraz przedstawicieli mediów regionalnych i ogólnopolskich. Laureaci trzech pierwszych miejsc otrzymają rekomendację LROT do etapu ogólnopolskiego konkursu „Najlepszy Produkt Turystyczny – CETRYFIKAT Polskiej Organizacji Turystycznej".

Równolegle przeprowadzono głosowanie internetowe.

672 osoby
zagłosowały na Międzyrzeckie Jeziorka

Wśród wszystkich propozycji najwięcej głosów uzyskały Międzyrzeckie Jeziorka - zagłosowały na nie 672 osoby. Zdobywca drugiego miejsca, produkt o nazwie „Lato z pasją w Zamościu", zdobył 233 głosy.

- Cieszę się, że międzyrzeckie jeziorka miały taką przewagę w głosowaniu internetowym na Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Lubelskiego. Wyprzedziliśmy inne, bardziej znane atrakcje turystyczne. Jestem mile zaskoczony zaangażowaniem głosujących i tak pozytywną reakcją. Wygrana oznacza, że jest to udana i potrzebna inwestycja. Tym cenniejsze jest to wyróżnienie, bo przyznane przez internautów – komentuje Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego.

karo

Wyszli na grzyby do lasów i zgubili się

Lubartów: Dwie osoby zgubiły się w czasie grzybobrania w lasach. Obie zostały odnalezione przez policjantów.

Rozpoczął się sezon na zbieranie grzybów. Policja dostała sygnały o osobach, które zgubiły się w trakcie grzybobrania.

W ostatnim czasie dyżurny lubartowskiej komendy dostał informację, że w lesie w okolicach Ostrowa Lubelskiego zgubiła się 21-letnia kobieta.

- Mundurowi przy użyciu sygnałów dźwiękowych odnaleźli zaginioną. Pomogła w tym również dobra znajomość topografii lasu przez jednego z policjantów - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Już po godzinie od odnalezienia 21-latki, policjanci dostali drugie zgłoszenie. Okazało się, że w okolicach Brzeźnicy Książęcej-Kolonii na grzyby do lasu wyszedł 90-letni mężczyzna i nie wrócił. - Na szczęście mężczyzna został szczęśliwie odnaleziony - dodaje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka.

Joanna Niećko

NOWORODKI Z OKOLICZNYCH POWIATÓW URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

Julia Malec,
Lublin/Lubartów,
ur. 3 września, g. 13:37, 1,98 kg, 45 cm
Rodzice: Agnieszka i Mariusz
Brat: Maksymilian (15 miesięcy)

Igor Rożen,
Radzyń Podlaski,
ur. 15 września, g. 11:00,
3,65 kg, 54 cm
Rodzice: Wioletta i Mateusz

Iga Mazurek,
Cyców, pow. łęczyński,
ur. 14 września, g. 9:13,
4,30 kg, 60 cm
Rodzice: Aleksandra i Kamil

Aleksander Jabłoński,
Szczekarków, gm. Lubartów,
ur. 15 września, g. 17:05, 2,78 kg, 52 cm
Rodzice: Kinga i Kamil
Brat: Filip (6 lat)

Zosia Stolarczyk,
Biała Podlaska
ur. 13 września, g. 12:46,
3,53 kg, 57 cm
Rodzice: Justyna i Marek

Olga Gurtat,
Bezwola
ur. 15 września, godz. 8.10
3100 g, 53 cm
Rodzice: Agnieszka, Karol
Rodzeństwo: Leon 2 l.

Henryk Tchorek,
Lubartów,
ur. 14 września, g. 18:30,
4,21 kg, 59 cm
Rodzice: Barbara i Łukasz

Staś Lendzion,
Stanin, pow. łukowski,
ur. 16 września, 3,37 kg, 55 cm
Rodzice: Natalia i Andrzej
Brat: Antoś (2 lata)

Bartuś Antoniuk,
Kodeń, pow. bialski
ur. 13 września, g. 9:58,
3,80 kg, 57 cm
Rodzice: Katarzyna i Grzegorz

Antosia Romanowska,
Parczew,
ur. 15 września, g. 19:10,
3,36 kg, 53 cm
Rodzice: Karolina i Grzegorz

Antoś Marczak,
Lubartów,
ur. 14 września, g. 20:27,
3,80 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Łukasz

Szymon Piekarski,
Główne
ur. 14 września, godz. 8.30
4150 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena, Grzegorz

DZIECI URODZONE W RADZYŃSKIM SZPITALU

REG

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Stanisław Herakliusz Lubomirski i Tylman van Gameren - budowniczowie pierwszego pałacu w Puławach (cz. I)

Puławy mądre i przed Czartoryskimi

Jeszcze w początkach XVII wieku Puławy pozostawały w głębokim cieniu innych ośrodków, nie tylko Końskowoli, ale i Włostowic. W złoty wiek weszła za sprawą rodu Lubomirskich. Do budowy rezydencji dla siebie i małżonki Stanisław Herakliusz zaprzągł największego fachowca ówczesnej Rzeczypospolitej.

Stanisław Herakliusz Lubomirski i jego żona Zofia z Opalińskich (córka Łukasza, znanego pisarza) byli jedną z najbardziej światłych par małżeńskich epoki

Do czasu budowy rezydencji przez Lubomirskich Puławy były niewiele znaczącą wsią przy przeprawie przez Wisłę

Rezydencja w Puławach była planowana jako wspólna dla Stanisława Herakliusza i jego żony Zofii z Opalińskich. Niestety małżonka zmarła w 1675, zanim na dobre ruszyły prace. Tylman van Gameren zaprojektował jej nagrobek, który do tej pory możemy oglądać w kościele w Końskowoli. W 2012 roku, przy okazji remontu, otwarto kryptę i sarkofag, w którym znaleziono wiele interesujących uczonych przedmiotów - szaty, wykonane z pierwszorzędnego jedwabiu, zachowały się w stanie idealnym, część znalezisk jest eksponowana

Lubomirscy byli jedną z najmożniejszych i najważniejszych rodzin Rzeczypospolitej. Ojciec Stanisława Herakliusza to ów słynny marszałek Jerzy Sebastian, który najpierw jako jeden z bardzo nielicznych magnatów nie podpisał żadnej ugody ani kapitulacji ze Szwedami, żeby już kilka lat po „potopie" stanąć na czele rokoszu, czyli szlacheckiego związku przeciw królowi, zakończonego straszną bitwą pod Mątwami. Konfederaci odnieśli walne zwycięstwo, ale cała, niesłychanie kosztowna dla Rzeczpospolitej, ruchawka (stopień zacietrzewienia był taki, że po bitwie rokoszanie wyrżnęli jeńców, z którymi przecież na sejmikach w innych okolicznościach gary wina wypijali...) zakończyła się kompromisem: król zrezygnował ze swoich planów zmniejszenia szlacheckich praw, Lubomirski zaś poszedł na wygnanie, gdzie zmarł.

Miał sypać szańce, pobudował pałace

Jerzy Stanisław pod wpływem syna ściągnął z Niderlandów do Polski zdolnego architekta, Tylmana van Gameren. Początkowo miał on zatrudniać się jako architekt wojskowy w czasie licznych działań swojego chlebodawcy (a było przy czym robić, każdy magnat miał swoją armię z twierdzami, zamkami, artylerią). Rychło jednak zorientowano się, że ów młodzieniec zasługuje na znacznie większy rozmiar kapelusza i rozpoczęła się zawrotna kariera... Nie bez znaczenia był też fakt, że między Stanisławem Herakliuszem a z grubsza rówieśnym mu Holendrem nawiązała się nić osobistej życzliwości. Architekt był intelektualnie świetnym partnerem do rozmów: poza swoją wiedzą fachową był niesłychanie oczytany, humanista i erudyta pełną gębą. Razem wybrali się nawet na peregrynację do Włoch, żeby oglądać tamtejsze arcydzieła, jednak wrócili dość szybko na wieść o śmierci marszałka Jerzego Stanisława w styczniu 1667 roku.

Pana Lubomirskiego refleksje o Rzeczypospolitej

Stanisław Herakliusz nie miał temperamentu politycznego ojca. Od młodości pełnił rozmaite urzędy z najwyższymi włącznie, był częścią politycznego establishmentu, jednak zasłynął bardziej jako myśliciel i pisarz. Ktoś uprzejmy nazwał go nawet „polskim Salomonem" i to określenie się przyjęło (choć przeczytałem gdzieś jeszcze, że był to polski Marek Aureliusz...). Rzeczywiście był człowiekiem jak na swoją klasę społeczną bardzo światłym.

Zawdzięczał to, jak się wydaje, nie tyle edukacji u jezuitów (którzy, owszem, byli w stanie wtłuc łacinę i parę książek w najbardziej odpornego szlachciurę...), co własnym studiom. Był autorem kilkunastu dramatów i poematów po łacinie i po polsku, przeważnie bezlitośnie zżynanych z włoszczyzny, które cieszyły się sporą popularnością. Największą sławę zyskał sobie traktat o niebanalnym tytule (łacińskiego oszczędzam....) „O ułudzie rad księga jedna, w której ułudę i prawdę spraw ludzkich jasno udowadnia się racjami politycznymi i moralnymi i wykłada się pod postacią dialogu". Rzecz wbrew pozorom jest wielce zajmująca i chwilami szczerze dowcipna.

Nie miejmy złudzeń...

Owoż dialogują ze sobą Ułuda i Prawda. Ta pierwsza ma świetne pomysły, pełna jest szlachetnych idei, wierzy, że wszyscy statyści (czyli politycy) zasadniczo chcą dobrze, ale im niestety czasem nie wychodzi... Ta druga zaś sprowadza ją na ziemię, nie ma złudzeń co do zasadniczo podłej kondycji rodzaju ludzkiego, a polskiej szlachty w szczególności, bezlitosnymi szpilami przekłuwa baloniki idealizmu współdyskutantki... Nie była to specjalnie optymistyczna literatura, ale i nie tego powinno się po politologach (a do tej dziedziny wiedzy należy ów traktat przypisać!) oczekiwać. Po latach nawet Ignacy Chrzanowski, jeden z pierwszych historyków polskiej literatury, będzie zupełnie nierozumnie przypisywał Stanisławowi Herakliuszowi brak miłości Ojczyzny: *I tak jest ciągle: ilekroć Ułuda wystąpi z jakimś pomysłem zaprowadzenia ładu w państwie, tylekroć Prawda wylewa na nią strumień zimnej wody. Wprawdzie to, co mówi Prawda, nieraz jest słuszne i mądre (na przykład zdanie, że „nigdy bardziej obawiać się nie mamy nieprzyjaciela jako podczas pokoju"), ale główna jej rola polega na przeczeniu, a nade wszystko na wątpieniu, czy warto się trudzić myślą, a cóż dopiero czynem, nad „radami" mającymi na celu dobro państwa, skoro wszystkie są bezskuteczne. Można być pewnym, że niejeden szlachcic, przeczytawszy pismo De vanitate consiliorum zbaraniał do reszty i mówił do sobie: „Jeśli tak, jeśli wszystko na nic, to po diabła mamy sobie łamać głowę nad polityką? Czy nie lepiej jeść, pić i popuszczać pasa?"*. I jak z takimi profesorami ma być mądrze? Z Lubomirskim dyskutował też Stanisław Konarski w swoim dziele „O skutecznym rad sposobie", raczej z umiarkowanymi sukcesami...

Z Tielmana van Gameren Tylman Gamerski

U Lubomirskich de Gameren miał roboty mnóstwo, szybko zostaje też doceniony przez kolejnych monarchów. U Michała Korybuta jest nadwornym architektem cywilnym i wojskowym, zaszczytami obsypuje go Jan III, powierzane mu są zadania o najpoważniejszym kontekście politycznym, np. oprawa wizualna pogrzebu księżnej Gryzeldy Wiśniowieckiej czy nagrobek Jerzego Stanisława Lubomirskiego. Pracuje intensywnie. Całe mnóstwo lekkich, przestrzennych willi - pałacyków w stylu włoskim, dużo efektownych kościołów (trochę może za bardzo wszystkie przypominały rzymskie Il Gesu, ale nie potrafię tego potraktować jako zarzutu....). W Lublinie do tej pory możemy oglądać pałacyk Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy Placu Litewskim i ul. Staszica, w Lubartowie Pałac Lubomirskich, pałac Branickich w Białymstoku - choć wszędzie tam kilku architektów potem dołożyło swoje „trzy grosze". Najwyraźniej rękę mistrza ocenić możemy chyba po rezydencji Lubomirskich w Ujazdowie. Artysta „wsiąka" w Polskę - żeni się z Polką Anną Komorowską, otrzymuje też polskie szlachectwo z nazwiskiem „Gamerski". (cdn)

Zbigniew Smółko

REG

Z traktatu „O ułudzie rad...":

UŁUDA
Jutro za boską pomocą zacznie się sejm.

PRAWDA
Jutro też zaraz masz myśleć, jako się ma skończyć. Dobrze zaczniesz, jeśli go do końca zaczniesz. Żadna sprawa nie jest dobrze poczęta w samej rzeczy, która wprzód nie jest dokończona w myśli. Jutro wprawdzie zacznie się, jeśli Bóg da, ale dobrze się nie skończy, jeśli ty nie dasz.

UŁUDA.
Posłowie ziemscy już się zeszli do izby.

PRAWDA.
Winszuję; będą niebiescy jeśli zgodni.

UŁUDA.
Wszyscy naprzód słuchali Mszy Wielkiej o Świętym Duchu.

PRAWDA.
A przecie nie widzę, żeby co odebrali z darów Ducha Świętego oprócz różności Języków ...

UŁUDA.
... Senat poda środki, wielce potrzebne do bezpieczności i potęgi Rzeczypospolitej.

PRAWDA.
Wiele radził Maryjusz, Fabijusz, Kato i Brutus, mężowie doskonali, nader roztropnie i potrzebnie, ale skutek to zganił ... I wojsko, które Rzymianie przeciwko Antoniuszowi wygotowali, na Rzeczpospolitą obróciło się.

UŁUDA.
Znajdzie się sposób i stanie zgoda na trzymanie jak najpotężniejszego wojska, i na punktualne jemu płacenie.

PRAWDA.
I w tej materyi, tak potrzebnej Rzeczypospolitej, niepewny znajdziesz pożytek. Bo jeżeli przyczynisz wojska, będziesz podejrzany obywatelom; jeżeli nie, w pogardzie będziesz u nieprzyjaciół....

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Jan Weyssenhoff (1774 - 1884) - od podporucznika „po protekcji” do generała Powstania Listopadowego (cz. II)

Żołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Wstępując do wojska jako szesnastolatek, od progu dostał stopień podporucznika, wszak jego brat był wpływowym posłem... Kiedy już jednak chwycił szablę, nie chował jej bez chwały. Kolejne awanse były uzasadnione: wojna 1792 roku, Insurekcja, wojny napoleońskie - za każdym razem późniejszy właściciel Samoklęsk spisywał się na medal.

Napoleon w czasie bitwy pod Frydlandem. Na polu bitwy stanęło ponad 200 tysięcy żołnierzy, około 30 tysięcy poległo. Kilka tygodni później Napoleon i Aleksander I w największej zgodzie podpisali pokój w Tylży

W czasie kampanii roku 1807 roku wyróżnia się w czasie zdobywania Tczewa i Gdańska. Potem otrzymuje jeszcze trudniejszą misję: ma on Francuzów wydębić premię, przynależną polskim żołnierzom za ich bojowe sukcesy. Cwaniaczki piętrzą trudności: dowiaduje się, że ma przedstawić imienną listę nagrodzonych. O ile oficerów jeszcze jako tako kojarzył, o tyle skąd miał wziąć dwa tysiące nazwisk szeregowców? Więc razem z porucznikiem Murzynowskim siedli i przez noc je wszystkie wymyślili. I do kasy! Tak trzeba wojować!

Spod Frydlandu pod ołtarz

Nie było czasu rozpamiętywać sukcesu, trzeba było gonić Wielką Armię, która zmierzała pod Frydland. Tam Weyssenhoff bierze udział w strasznej, krwawej bitwie, w której Cesarz rozbija armię Bennigsena, w efekcie czego zmusza Aleksandra I do podpisania pokoju. Jednym z jego punktów jest powołanie Księstwa Warszawskiego. Podpułkownik rychło zostaje pełnoprawnym szefem jednostki, jego oddział ma opinię dobrze zorganizowanego i świetnie wyszkolonego. Wykorzystując chwilę ciszy od huku armat, zimą 1809 roku żeni się z panną Teklą Otwinowską, pochodzącą z ziemiańskiej rodziny w Galicji. Małżeństwo było na miarę swojej epoki: ona bogata, on może i niespecjalnie, ale za to przystojny, oficer, opromieniony nie dukatami a zwycięstwami w bitwach... Pani pułkownikowa (potem generałowa) odegra kluczową rolę w wątku związanym bezpośrednio z Samoklęskami.

W armii Wielkiego Księstwa

W wojnie 1809 12 pułk piechoty Weyssenhoffa nie nie zdąży dotrzeć na czas pod Raszyn, jednakże już w obronie Pragi przed Austriakami będzie w pierwszym szeregu. Efektowne starcie, rozgrywane na oczach patrzącej ze skarpy gawiedzi, wygrane dzięki atakowi na bagnety, będzie jednym z tytułów do chwały formacji. Potem jeszcze odnosi, dość kosztowne wprawdzie, sukcesy pod Puławami i Zamościem. Tam Weyssenhoff jest dość poważnie ranny, ale na wojnę 1812 roku jest już w pełni sił.

Wojna 1812 roku

Za Niemen wyruszył jako szef sztabu generała Józefa Zajączka w korpusie Józefa Poniatowskiego. Pod Borodino zostaje ranny, co jest, jak się wydaje, niezbyt wysoką ceną. Pisze w pamiętniku: „... *Wtem ujrzałem tuż przed sobą ze 20 grenadierów Pawłowskich. Poznałem ich po mosiężnych kaszkietach, nie dali mi się jednak rozpatrzeć, gdyż oficer komenderował natychmiast: ognia! Wszyscy razem wystrzelili do mnie. Tak nadzwyczajnie blizko żadna kula nie powinna była mnie minąć, a przecież tylko jedną byłem ugodzony w prawe ramię, które zostało przeszyte. Utrzymałem się przecie na koniu, a postrzegłszy bagnety zbliżającego się naszego frontu, wołałem na Rosyan, aby się poddali, sądząc, że mogą być otoczeni, -lecz w tej chwili kula przeszła mi między lewym bokiem i łokciem, nie nanuszywszy mnie, ale z taką siłą, że mię zrzuciła z konia i dała kontuzyę...*

W szpitalu jest mu pewnie dość wesoło, leży razem z Arturem Potockim, jednym z najwspanialszych bon-vivantów epoki, okoliczności jednak wymuszają szybszy powrót do szyku. Pod Czirikowem Korpus Poniatowskiego szarżuje na wojska rosyjskiego generała Miłoradowicza, Francuzi patrzą na to z bezpiecznego dystansu, Weyssenhoff wyrębuje tam sobie Legię Honorową, jednak losy kampanii są już przesądzone. Nie pomaga bohaterstwo w trakcie makabrycznej przeprawy przez Berezynę, wszystko, co może ucieka na zachód: *...ja zawsze na koniu, na którego mnie wsadzano, gdyż rana w ramieniu nie dozwalała mi samemu wsiąść, nie mając innego okrycia jak kołnierz od płaszcza, barankami podszyty, postępowałem razem z wojskiem, nocując zawsze na zagonie, w mrozy od 25 do 28°. Zbliżając się do Wilna spotykaliśmy oddziały to jazdy, to piechoty, które szły z tego miasta w celu zasłonięcia naszej rejterady, ale to wszystko odrętwiałe od mrozu i przerażone naszym stanem, łączyło się z nami i topniało w rzece płynącego tłumu.*

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

12 września 1939 silny niemiecki oddział wjechał do niebronionego miasteczka. Mieszkańców zebrano na rynku, mężczyzn zamknięto w kościele, po czym najeźdźcy rozpoczęli metodyczne, dom po domu, podpalanie miasta. Spłonęło ponad połowa zabudowań w tym ratusz z archiwum, synagoga, zabudowania w rynku, posterunek, poczta... Nie ma jasności, dlaczego hitlerowcy zdecydowali się na taki krok. Istnieje, nieudokumentowany nigdzie indziej, przekaz lokalny, że operacją miał dowodzić syn niemieckiego burmistrza Stoczka z czasów okupacji niemieckiej w latach 1915 - 1918, kapitana Ostena. Chciał on ponoć pomścić krzywdę przodka, który przez mieszkańców został w niesławie odstawiony na stację kolejową w Mrozach na żydowskich furmankach.

REG

Czytelnicza jazda obowiązkowa

Genialna historia z Kopiny, Milanowa, Wohynia i Kanady

W tej opowieści jest wszystko, co trzeba. Księżniczka, wierny pracownik, hrabiowie, żołnierze, partyzanci, miłość i śmierć, zakopane skarby... No i ten niesamowity autor. Formalnie pan Adam Fijewski, ale przecież, nic nie ujmując: tę niesamowitą historię napisało życie.

Adam Fijewski, Skarby ukryte, ludzie pogrzebani. Splątane losy kilku rodzin uwikłanych w wielką historię, Bożymowie, Czetwertyńscy, Dąbrowscy, Fijewscy, Grocholscy, wydawnictwo: Towarzystwo Nauki i Kultury Libra, Lublin 2021, str. 202

Aż mi wstyd, że mieszkając osiem kilometrów od centrum zdarzeń i znając nawet osobiście potomków i krewniaków bohaterów tej opowieści, po książkę „Skarby ukryte, ludzie pogrzebani” Adama Fijewskiego sięgnąłem aż rok po jej wydaniu. Za to przeczytałem ją wyjątkowo szybko, bo od jednego przysiadu.

Narracja zaczyna się od księżniczki Elżbiety Czetwertyńskiej, która w latach dziewięćdziesiątych przyjechała z Kanady do krainy swojego dzieciństwa: Kopiny, Milanowa, Planty, Suchowoli, gdzie przed wojną wychowywała się wśród kwiatu polskiego ziemiaństwa: Czetwertyńskich, Grocholskich, Żółtowskich... Jednym z celów wyprawy jest próba odszukania zakopanych jesienią 1939 roku skrzyń z rodowymi pamiątkami. Jej przewodnikiem jest syn zaufanego pracownika majątku, który kiedyś asystował przy ukryciu „skarbów”. W tym momencie włącza się drugi wątek: wojennych losów kilku tutejszych rodzin: Bożymów, Fijewskich, Dąbrowskich, którzy w Kopinie, Radzyniu, Lublinie, Oświęcimiu i innych miejscach konsekwentnie świadczyli nie tylko o patriotyzmie, ale też o jakości stali, z jakiej robi się ludzi na Podlasiu. Klamrą jest finał poszukiwań (nic nie powiem, czytajcie sami!). Cała rzecz oparta jest o osobiste relacje i korespondencję rodzinną.

Co ciekawe: jednym z punktów odniesienia jest film Krzysztofa Zanussiego (co ciekawe: żonatego z jedną z córek Remigiusza Grocholskiego, zięcia Czetwertyńskich z Suchowoli!) „Skarby ukryte”. Dzieło to, zaskakująco jak na Zanussiego nie nudne, opowiada historię ukrycia i poszukiwań „skarbów” księżniczki Elżbiety (występującej tu jako Róża). Wedle opinii przedstawionej w omawianej książce, jest to jednak wersja mocno różniąca się od prawdziwej a w niektórych elementach, zakładając, że ktoś potraktuje ją jako dosłowną opowieść „z kluczem”, dla niektórych postaci niesprawiedliwą.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a6d4e8cfe9

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik znowu roztrwonił dwubramkową przewagę

Piłkarski pierwszoligowy Górnik powtórzył „wyczyn" z poprzedniej kolejki. Zielono-czarni znowu prowadzili z rywalem 2:0 do przerwy, by po zmianie stron pozwolić przeciwnikowi na doprowadzenie do remisu.

Przed tygodniem podopieczni trenera Marcina Prasoła mierzyli się na swoim stadionie z GKS-em Katowice. Po golach Damiana Gąski i Serhija Krykuna wyszli wtedy na dwubramkowe prowadzenie. Inicjatywę stracili w końcówce, gdy pozwolili gościom na strzelenie dwóch goli.

Scenariusz sobotniego meczu w Niecieczy z Bruk-Bet Termalicą był bardzo podobny. Znowu na listę strzelców wpisali się Gąska i Krykun, dzięki czemu łęcznianie do przerwy prowadzili różnicą dwóch bramek. Ten pierwszy trafił po strzale z rzutu karnego, chwilę wcześniej ręką we własnym polu karnym zagrał obrońca drużyny z Niecieczy. Ten drugi zdobył bramkę po szybkiej kontrze i efektownym podaniu od Gąski. Ukrainiec opanował dośrodkowanie w polu karnym i obracając się, oddał precyzyjny strzał przy słupku.

Jeszcze przed zejściem do szatni na przerwę zielono-czarni mogli prowadzić 3:0. Strzał głową Dawida Tkacza wylądował jednak na słupku bramki Bruk-Bet Termalici. Warto jednak podkreślić, że mecz mógł się dla Górnika ułożyć znacznie gorzej, bo to gospodarze jako pierwsi groźnie zaatakowali. W dwóch sytuacjach na początku spotkania świetnie ze swoich obowiązków wywiązał się jednak Maciej Gostomski.

I tym razem w drugiej połowie rywale Górnika skutecznie odrobili straty. Dwa razy Gostomskiego pokonał Tomas Poznar. Najpierw - w 55. minucie - trafił z bliska wykańczając koronkową akcję ekipy z Niecieczy. Kilkanaście minut później czeski napastnik wyrównał, strzelając gola niemal z tego samego miejsca na boisku. Tym razem uderzał głową po dośrodkowaniu z prawego skrzydła. Łęcznianie popełnili tu duży błąd, bo rywal był zupełnie niepilnowany.

„Górnicy" po raz kolejny zremisowali 2:2 i ten punkt muszą traktować z niedosytem. Nie musieli jednak wracać z Małopolski z jednym punktem, bo mieli jeszcze jedną świetną okazję do strzelenia gola. Po wzorowo wyprowadzonym kontrataku w sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy znalazł się Gąska. Pomocnik łęcznian nie potrafił jednak pokonać Tomasza Loski.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Górnik Łęczna 2:2 (0:2)

Bramki: Poznar 56`, 72` – Gąska 33` (k), Krykun 37`.
Bruk-Bet Termalica: Loska – Zawijskyj (46` Kukułowicz), Biedrzycki, Farbiszewski, Grabowski, Rep (88` Pietraszkiewicz), Dombrowskyj, Ambrosiewicz (63 Śpiewak), Mesanović, Radwański, Poznar.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel, Tkacz (80` Pierzak), Łychowydko (64` Lewkot), Kryeziu (86` Szramowski), Krykun, Grzeszczyk (64` Sobol), Gąska (80` Podliński).
Żółte kartki: Grabowski, Kukułowicz, Radwański, Farbiszewski, Biedrzycki – Łychowydko, Kryeziu, Biernat, Dziwniel.
Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).

Dominik Smagała

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Nie możemy tak łatwo oddawać punktów

W ciągu tygodnia dwukrotnie prowadzimy w meczu ligowym 2:0 i z tych dwóch meczów mamy tylko dwa punkty. Wiedzieliśmy, że przyjeżdżamy do bardzo dobrej drużyny. Mieliśmy swój pomysł na ten mecz. Pierwszą połowę w dużej mierze kontrolowaliśmy. W drugiej połowie Termalica była skuteczniejsza i doprowadziła do 2:2. Mieliśmy jeszcze sytuację na 3:2... Musimy się zastanowić, bo w naszej sytuacji nie możemy tak łatwo oddawać punktów. Jako zespół musimy grać z jeszcze większym poświęceniem. Musimy wykonywać jeszcze więcej pracy. Myślę, że te punkty przyjdą.

CZAS NA PRZERWĘ

Przed pierwszoligowcami przerwa związana z meczami reprezentacji. Kolejne ligowe spotkanie Górnik rozegra 1 października w Łęcznej, a jego rywalem będzie GKS Tychy. Drużyna z województwa śląskiego plasuje się w środku tabeli Fortuna 1. Ligi. Dotychczas wygrała cztery mecze, z czego dwa w delegacjach. Ostatni raz Górnik mierzył się z ekipą z Tychów w czerwcu 2021 roku w półfinałowym barażu o awans do PKO Ekstraklasy. Było 1:1, w karnych wygrali łęcznianie

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 11. kolejki:
Termalica - Górnik 2:2
Wisła - Ruch 1:1
Sandecja - Stal 0:1
Resovia - Puszcza 2:1
Arka - Chrobry 3:4
Katowice - Tychy 1:1
Podbeskidzie - ŁKS 1:1
Zagłębie - Chojniczanka 1:1
Odra - Skra 1:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ruch Chorzów	11	22	15-8
2.	Arka Gdynia	11	20	19-11
3.	ŁKS Łódź	11	20	15-11
4.	Puszcza Niepołomice	11	20	16-13
5.	Stal Rzeszów	11	17	18-13
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	11	17	18-15
7.	Wisła Kraków	11	17	15-12
8.	Chrobry Głogów	11	17	18-18
9.	GKS Katowice	11	16	14-11
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	11	16	12-14
11.	GKS Tychy	11	15	17-16
12.	Zagłębie Sosnowiec	11	15	11-11
13.	Skra Częstochowa	11	14	8-11
14.	Chojniczanka Chojnice	11	11	14-18
15.	Odra Opole	11	10	12-20
16.	Górnik Łęczna	11	8	15-17
17.	Resovia	11	8	9-15
18.	Sandecja Nowy Sącz	11	6	6-18

Następna kolejka (30.09. - 3.10.):
Górnik - Tychy (1.10., g. 20), Skra - Katowice, Chrobry - Odra, Puszcza - Arka, Stal - Resovia, Ruch - Sandecja, Chojniczanka - Wisła, ŁKS - Zagłębie, Termalica - Podbeskidzie

dsm

Warto zapamiętać niedzielną datę. Wisła zbiła Motor!

Kto się tego spodziewał? Puławianie byli faworytem spotkania z Motorem Lublin, który jest na samym dnie tabeli, ale mało kto przypuszczał, że skończy się pogromem. To bodaj najwyższe zwycięstwo w historii Wisły w stolicy naszego województwa!

Szatnia Wisły po wygranej z Motorem. Warto zwrócić na wynik na tabeli świetlnej

Zaczęło się źle. W 10. minucie Mikołaj Kosior przełożył w polu karnym Piotra Azikiewicza i trafił obok Alberta Posiadały. Nadzieje i marzenia miejscowych skończyły się bardzo szybko. Wyrównał Damian Kołtański, który huknął z 23 metrów. Debiutujący w II lidze Igor Bartnik nie miał szans. Po chwili nasi prowadzili, a pewnym egzekutorem „jedenastki" po faulu Bartosza Zbiciaka był Mateusz Klichowicz. W 23. minucie mieli dwie bramki przewagi. Centrę Dominika Cheby głową skończył Adrian Paluchowski. Po chwili tylko słupek uratował gospodarzy po próbie Kołtańskiego. W doliczonym czasie gry Rafał Król, robiąc wślizg, zagrał ręką i sędzia wskazał na „wapno". Dodatkowo kapitan Motoru otrzymał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. Do „jedenastki" podszedł „Paluch" i uderzeniem w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc, dał trzybramkowe prowadzenie!

Po niespełna 300 sekundach drugiej połowy nasi podwyższyli. Paluchowski podał do Dominika Banacha, który uderzeniem w długi róg nie dał szans Bartnikowi. Gospodarze zdołali zmniejszyć straty za sprawą Kosiora, który ładnym strzałem zdobył swoją drugą bramkę, ale kropkę nad „i" postawił Banach. Były zawodnik Opolanina Opole Lubelskie dostał piłkę od Macieja Kony i ustalił wynik starcia.

„Co wy robicie, wy nasz Motor hańbicie", „Zejdźcie z boiska, nie róbcie z nas pośmiewiska" - to tylko najłagodniejsze okrzyki, które można było usłyszeć z trybun Areny Lublin. Wisła wygrała piąty mecz w sezonie, a drugi na wyjeździe. Wygrała? Bardzo pewnie rozbiła Motor, lublinian, którzy przed sezonem mieli włączyć się do walki o I ligę. Na dzisiaj są głównym kandydatem, ale do... spadku. W 11 meczach zdobyli zaledwie siedem „oczek".

Motor Lublin - Wisła Puławy 2:6 (1:4)

Bramki: Kosior 10`, 53` - Kołtański 14`, Klichowicz 17` (k), Paluchowski 23`, 45` (k), Banach 50`, 71`.
Motor: Bartnik - Wójcik, Zbiciak, Rudol, M. Król (78` Staszak), Kosior, R. Król, Rybicki (58` Reiman), Ceglarz (87` Kusiński), Jagodziński (58` Wyjadłowski), Kahsay (78` Szuta).
Wisła: Posiadała - Cheba, Gvozdenović, Majewski, Azikiewicz (63` Papikyan), Banach, Kona, Puton (87` Josino), Kołtański (63` Przywara), Klichowicz (77` Ednilson), Paluchowski (77` Skałecki).
Żółte kartki: Zbiciak, R. Król, Ceglarz.
Czerwona kartka: R. Król 45+2`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Marciniak (Kraków).
Widzów: 1600.

Z sąsiadem w tabeli

W najbliższą sobotę o godz. 16:00 puławianie zagrają u siebie.

Rywalem będzie KKS Kalisz, który zaskakująco udanie rozpoczął drugoligowe rozgrywki. Co więcej, ekipa prowadzona przez Bartosza Tarachulskiego w I rundzie Pucharu Polski wyeliminowała po rzutach karnych Widzew Łódź, który gra w Ekstraklasie. Po 120 minutach na tablicy widniał niecodzienny wynik...5:5. Drugoligowcy okazali się lepsi w serii rzutów karnych, triumfując 4:3.

mp

II LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Motor - Wisła 2:6
Bramki: Kosior 10`, 53` - Kołtański 14`, Klichowicz 17` (k), Paluchowski 23`, 45` (k), Banach 50`, 71`.
Polonia - Kotwica 1:1
KKS Kalisz - Lech II 2:2
Garbarnia - Radunia 3:1
Olimpia - Siarka 2:2
Górnik - Hutnik 1:0
Pogoń - Znicz 3:4
Stomil - Śląsk II 1:0
Jastrzębie - Zagłębie II 3:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	11	29	23:9
2	Znicz Pruszków	11	20	18:14
3	KKS Kalisz	10	19	20:12
4	Zagłębie II Lubin	11	18	19:23
5	Polonia Warszawa	10	17	18:11
6	Wisła Puławy	11	17	20:14
7	Olimpia Elbląg	11	17	16:11
8	GKS Jastrzębie	11	16	13:12
9	Górnik Polkowice	11	15	14:14
10	Garbarnia Kraków	11	14	23:22
11	Stomil Olsztyn	11	14	13:13
12	Śląsk II Wrocław	11	13	15:19
13	Lech II Poznań	11	11	17:19
14	Radunia Stężyca	11	11	20:23
15	Pogoń Siedlce	11	10	14:19
16	Hutnik Kraków	11	10	19:26
17	Siarka Tarnobrzeg	11	9	17:26
18	Motor Lublin	11	7	9:21

NASTĘPNA KOLEJKA (24.09., godz. 16:00): Wisła - KKS Kalisz, GKS Jastrzębie - Śląsk II, Znicz - Stomil, Hutnik - Motor, Siarka - Górnik, Radunia - Olimpia, Zagłębie II - Polonia, Kotwica - Garbarnia - przeł., Lech II - Pogoń - przeł.

mp

REG

eprasa.pl a6d4e8cfe9

III liga: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Czarni Połaniec 1:0 (1:0). Zadecydował błysk Kobiałki

Zadanie średnio trudne, wykonanie poprawne

Pomimo że Orlęta są znacznie wyżej w ligowej tabeli, przed meczem było w ich obozie sporo obaw. Biało-zieloni często tracą punkty u siebie, zaś rywal do tej pory punktował wyłącznie na wyjazdach. Zwycięstwo nie przyszło łatwo, w ostatnich sekundach piłkę z linii bramkowej wybił Paweł Chaliadka.

Trener Mikołaj Raczyński nie eksperymentował i nie rotował składem, posłał w bój jedenastkę, która do tej pory przynosiła mu najwięcej punktów.

Zmarnowane szanse

Pierwsza połowa była dość bezbarwnym widowiskiem. Orlęta wcale nie zaatakowały niżej notowanego rywala, czekały na okazję do kontrataku. W obronie Adrian Duchnowski miał mnóstwo pracy z powstrzymywaniem najskuteczniejszego napastnika przeciwników Adriana Gębalskiego i ze swojego zadania wywiązywał się znakomicie. Dwukrotnie gospodarze byli bliscy szczęścia: raz zza szesnastki w okienko mierzył Szymon Kamiński i pomylił się nieznacznie, drugi raz niewiele zabrakło Arkadiuszowi Majowi, żeby sięgnąć dobrego dośrodkowania Chaliadki. W 41. minucie nie zabrakło już niczego: w pole karne wbiegł z głębi pola Michał Kobiałka, balansem ciała zwiódł obrońców i z 11 metrów pewnym strzałem pokonał bramkarza.

Nieszczęście było blisko

W drugiej połowie przeważali goście. Raz po minięciu się radzyńskiego golkipera z dośrodkowaniem piłka trafiła w słupek. Dopiero w samej końcówce, kiedy Czarni atakowali już wszystkimi siłami, gospodarze mieli swoje szanse: najpierw Mateusz Ozimek huknął w poprzeczkę, chwilę potem zaś bramkarz intuicyjną interwencją powstrzymał Piotra Kuźmę. Bohaterem meczu został w ostatniej minucie Chaliadka: w beznadziejnej pozornie sytuacji, wyrzucając ekwilibrystycznie nogę za plecy wybił lecącą do pustej bramki piłkę.

Komentarz

Za kilka tygodni nikt nie będzie pamiętał o męczarniach z przedostatnią drużyną w tabeli, która zresztą - zdaniem wielu obserwatorów - zasługuje na znacznie wyższą lokatę. Trzy punkty na koncie zostaną zaś do końca sezonu. Po raz pierwszy w tej rundzie Orlętom udało się zagrać na zero z tyłu, co jest dobrym prognostykiem. Za tydzień przed Patrykiem Szymalą i spółką wyprawa do Nowego Targu. Rywal też ma problemy z grą u siebie, do tej pory na własnym boisku jeszcze nie wygrał, Orlęta zaś na wyjazdach jeszcze nie przegrały. W ubiegłym sezonie dwa razy górą byli „górale", więc można być pewnym, że jakaś passa zostanie przerwana. Być może w tygodniu do drużyny dołączy jeszcze stoper z Ukrainy, jednak dość wątpliwe, żeby był gotowy na wejście do gry „z marszu". Mecz w sobotę o 16.

Zbigniew Smółko

Okiem trenera:

Mikołaj Raczyński

Trzy punkty się liczą

Mecz trochę taki do zapomnienia, dobrze, że dopisaliśmy sobie punkty, które w tabeli będą się bardzo liczyć. Oceniam jednak, że te trzy punkty zdobyliśmy zasłużenie. Pomimo że Andrdrej Bubentsov raz na jakiś czas popełnia błąd, to jednak oceniam, że jest to najlepszy bramkarz, jakiego mamy, zwłaszcza jego dobra gra na przedpolu daje obrońcom dużo pewności. Na razie wszystko wskazuje, że z ligi spadać będzie dużo drużyn - tabelę drugiej ligi zamykają Siarka i Motor, więc może spadać nawet pięć zespołów. W piątek rano będziemy trenować na swoim obiekcie, a potem wyruszymy do Nowego Targu. Będą pewne problemy ze składem, ciągle do gry nie nadaje się Sebastian Kaczyński, Ernest Skrzyński będzie musiał pauzować za żółte kartki, niepewny jest udział Arka Korolczuka. Ofiarną grę urazem przypłacił Karol Rycaj, któremu rywal nadepnął na rękę i dopiero na początku tygodnia okaże się, jak poważna to kontuzja.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Czarni Połaniec

1:0 (1:0)

Bramka: Kobiałka (41).
Orlęta: Bubentsov – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala (69 Koszel), Korolczuk (82 Szczygieł), Kobiałka, Rycaj (75 Zając), Skrzyński (75 Sowisz), Ozimek, Maj (75 Kuźma).
Czarni: Wieczorek - Smoleń, Woś, Bakowski, Bażant, Nytko (69 Łąk), Wiktor, Galara, Wątróbski, Janeczko (63 Stańczyk), Gębalski
Żółte kartki: Skrzyński, Sowisz – Wiktor, Woś, Gębalski.
Sędziował: Rafał Szydełko (Rzeszów).
Widzów 300.

Podlasie nie może odczarować swojego obiektu

Po trzech remisach z rzędu przed własną publicznością piłkarze Podlasia musieli pogodzić się z porażką.

Mateusz Chyła (z lewej), Tomasz Andrzejuk i spółka musieli pogodzić się z pierwszą przegraną na nowym stadionie oraz w sezonie (fot. Gerard Maksymiuk)

Podopieczni Artura Renkowskiego ulegli 0:1 ŁKS-owi Łagów. Jedyny gol padł w 8. minucie. Rafała Misztala pokonał Kacper Chełmecki. 18-latek zdecydował się na strzał z 18 metrów, a piłka wpadła w samo okienko. Chwilę wcześniej goście mogli wygrywać, ale znakomicie spisał się Rafał Misztal. 38-letni bramkarz bialczan obronił uderzenie lecące w okienko Adriana Imieli. Nasi mogli wyrównać w 13. minucie. Jakub Mażysz przyjął piłkę na pierś, ale Paweł Lipiec zdołał przejąć futbolówkę. Napastnik Podlasia pomylił się o centymetry po wrzutce z prawej strony Arkadiusza Kota. W 35. minucie „Kociak" uderzył głową tuż nad poprzeczką. W samej końcówce pierwszej części sędzia nie zauważył zagrania ręką jednego z przyjezdnych po akcji Jana Kozłowskiego i Tomasza Andrzejuka.

Po zmianie stron Mateusz Chyła chybił głową, ale i tak arbiter odgwizdał faul w ataku. W 74. minucie uderzał „Jeremi", ale obok celu. W ostatniej minucie regulaminowego czasu gry Jakub Kurowski pokusił się o próbę z dystansu, ale piłka po drodze odbiła się od nogi Jakuba Kobylińskiego i przeleciała obok słupka.

Podlasie Biała Podlaska - ŁKS Łagów

0:1 (0:1)

Bramka: Chełmecki 8`.
Podlasie: Misztal - Spring (76` Nojszewski), Kot, Chyła, Kozłowski, Pigiel, Andrzejuk, Podstolak, Bahonko (71` Galach), Mażysz (76` Kurowski), Kosieradzki (66` Kobyliński).
ŁKS Łagów: Lipiec - Mianowany (90` Kafel), Mydlarz, Rogala, Rogoziński (61` Piróg), Seweryn, Szymocha, Tonia, Waniek, Imiela (87` Melinyszyn), Chełmecki (61` Orlik).
Żółte kartki: Kot, Chyła, Kozłowski, Bahonko, Andrzejuk - Seweryn, Waniek, Rogoziński, Piróg.
Sędziował: Deptuła (Białystok).
Widzów: 950.

Kapitan „Wujaszek" już w treningu.

Dobre wiadomości napłynęły z obozu Podlasia Biała Podlaska.

Do treningów wrócił Maciej Wojczuk, który doznał urazu stawu skokowego w meczu z Koroną II Kielce. Miał zerwane więzadło. - Wygrałem starcie biegowe z obrońcą Korony. Dośrodkowałem. Cały ciężar ciała postawiłem na lewej nodze. W tym momencie obrońca rywali wszedł prostą nogą w okolice piszczela. Niestety, noga się wygięła. Na początku wstałem i myślałem, że mam złamaną nogę - wspomina moment kontuzji 25-latek.

Początkowo wydawało się, że kapitan Podlasia będzie pauzował nawet do 12 tygodni. - Ja wracam po niecałym miesiącu. Już jestem i czuję się bardzo dobrze. W tym momencie jestem szczęśliwą osobą - dodaje.

Być może „Wujaszek" pomoże zespołowi w wyjazdowym meczu z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. - Myślę, że powinienem wystąpić. Ciężko było wytrzymać bez grania. Bardzo ciężko oglądać poczynania kolegów z wysokości trybun. Towarzyszą temu dużo większe nerwy - mówi 25-latek.

Karol Domański ma sezon z głowy

17-letni gracz Podlasia Biała Podlaska poznał diagnozę urazu, którego nabawił się w meczu z Wisłoką Dębica.

Wychowanek KS-u Łosice pojawił się na boisku w 78. minucie. Zszedł za niespełna 300 sekund. - Przebiłem piłkę barkiem nad obrońcą. Chciałem ruszyć, ale kolano uciekło mi do boku. Od razu poczułem, że coś jest nie tak. Przewróciłem się. Przybiegł fizjoterapeuta. Ból zrobił się znośny. Nie chciałem zmiany, lecz jak to w przepisach, musiałem zejść. Schodząc, zauważyłem, że z kolanem nie jest dobrze. Nie chciałem ryzykować - mówi Karol Domański.

17-latek zerwał więzadła krzyżowe oraz uszkodził sobie łąkotkę w prawym kolanie. - Jeszcze nie znam terminu operacji, ale chciałbym ją zrobić jak najszybciej. Zdaję sobie sprawę, że przede mną kilka miesięcy przerwy, ale będę pracował podczas rehabilitacji tak, by jak najszybciej wrócić do piłki - dodaje.

Domański podkreśla, iż nie pozostał sam. - Nie spodziewałem się tylu słów wsparcia od kibiców, szatnia, koledzy z drużyny, lidzie w klubie jak tylko dowiedzieli się o mojej diagnozie, od razu wsparli mnie. Fajnie być w takiej rodzinie. Dziękuję za to, bo to mocno buduje człowieka w momentach zwątpienia. Mam nadzieję, że wrócę i odpłacę się dobrą grą, bramkami, które dadzą zwycięstwa - kończy.

mp

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Orlęta - Czarni 1:0
Bramka: Kobiałka 42`.

Podlasie - ŁKS Łagów 0:1
Bramka: Chełmecki 8`.

Wisła - KSZO 0:4
Bramki: Czernij 12`, 90`, Bełczowski 19`, 61`.

Stal - Avia 0:2
Bramki: Zając 75`, Górka 88`.

Lublin. - Korona II 1:2
Bramki: Świech 66` - Szulc 10`, Rybus 90`.

Wiązownica - Wieczysta 1:3
Bramki: Zieliński 90` - Mak 57` (k), 90`, Jankowski 64`.

Unia - Chełmianka 0:6
Bramki: Bednara 7`, 67` (k), Myśliwiecki 54`, 67`, 69`, Czułowski 89`.

Cracovia II - Wisłoka 2:1
Bramki: Kapek 45`, Strózik 49` - Staszczak 4`.

Sokół - Podhale 1:2
Bramki: Sokół 10` - Żurek 42`, Szynka 65`.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	8	20	22:7
2	Avia Świdnik	8	15	11:3
3	Wieczysta Kraków	8	15	15:8
4	ŁKS Łagów	8	15	13:6
5	Korona II Kielce	8	15	13:9
6	Orlęta Radzyń Podl.	8	14	15:11
7	Stal Stalowa Wola	8	13	15:13
8	Sokół Sieniawa	8	13	10:13
9	Podhale Nowy Targ	8	12	10:9
10	KSZO Ostrowiec Św.	8	11	12:9
11	Podlasie Biała Podlaska	8	11	9:8
12	Chełmianka Chełm	8	10	17:13
13	Unia Tarnów	8	9	9:22
14	Wisłoka Dębica	8	8	11:13
15	Lublinianka Lublin	8	6	6:15
16	KS Wiązownica	8	4	10:18
17	Czarni Połaniec	8	4	6:14
18	Wisła Sandomierz	8	4	7:20

NASTĘPNE KOLEJKI
(24.09., godz. 16:00): KSZO - Podlasie, Podhale - Orlęta, Chełmianka - Wisła, Wieczysta - Unia, Wisłoka - KS Wiązownica, Korona II - Cracovia II, Avia - Lublinianka, Czarni - Stal, ŁKS Łagów - Sokół.
(01/02.10): Orlęta - ŁKS Łagów (sob., godz. 15:00), Wisła - Podlasie (niedz., godz. 15:30), Sokół - KSZO, Stal - Podhale, Lublinianka - Czarni, Cracovia II - Avia, KS Wiązownica - Korona II, Unia - Wisłoka, Chełmianka - Wieczysta.

mp

REG

eprasa.pl a6d4e8cfe9

„Chmielo” z Huraganu katem Powiślaka

Huragan lubi grać na boisku przeciwnika spod Puław. W poprzednim sezonie ekipa Damiana Panka wygrała 5:1, a hat-trickiem popisał się Mariusz Chmielewski. Minęło kilkanaście miesięcy, a historia niemal się powtórzyła.

Adrian Pakuła i spółka wygrali w Końskowoli i plasują się na drugiej pozycji w tabeli IV ligi (fot. Patryk Suszek)

23-latek ponownie zdobył trzy gole w Końskowoli, a nasi triumfowali 5:2. „Chmielo” otworzył wynik zawodów, strzelając w sytuacji sam na sam po koźle w krótki róg po zagraniu od Pawła Radziszewskiego. Miejscowi momentalnie odpowiedzieli za sprawą Kamila Piaska. W 28. minucie Patryk Pakuła chciał dograć do Chmilewskiego, ale uprzedził go Radosław Kursa. Kapitan Powiślaka skierował piłkę do własnej siatki.

Tuż po przerwie napastnik międzyrzeczan dostawił nogę po znakomitej asyście Huberta Łukanowskiego. 23-latek podwyższył na 4:1 po stracie miejscowych w środku pola, przechwycie i podaniu na prawą stronę Radziszewskiego. Chmielewski skompletował hat-tricka i w tym sezonie ma na koncie już siedem goli. Zespół z Końskowoli odpowiedział golem Kamila Wareckiego, który chciał dośrodkować z lewej strony boiska, a wyszedł mu strzał i futbolówka wpadła za kołnierz Wiktora Krasowskiego.

- Zaczęło się od festynu. Obie ekipy zdobyły po golu. Nie lubię takich meczów. To był radosny futbol. Ciężko pracowaliśmy, by dostać się pod bramkę przeciwników, a u nas w defensywie było za dużo nonszalancji. Słabo zagraliśmy w obronie, ale najważniejsze, że mamy trzy punkty w starciu z zespołem, który z pewnością będzie w górnej części tabeli na koniec rundy zasadniczej. Odnieśliśmy bardzo ważne zwycięstwo - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec Huraganu po meczu rzucił żart w stronę swojego napastnika. - Powiedziałem mu, że jego następnym klubem będzie Powiślak i podpisze umowę na grę meczów tylko w Końskowoli. W dwóch spotkaniach na boisku pod Puławami zdobył sześć goli, a teraz mógł trafić nawet i pięć razy - dodaje z uśmiechem.

Debiut 17-latka

Pierwsze minuty w zespole Huraganu zaliczył Maciej Kuć. - To młody gracz rodem z Siedlec, który trenuje z nami od dłuższego czasu - mówi opiekun międzyrzeczan.

Przyjedzie beniaminek

W sobotę o godz. 15:00 gracze Huraganu rozpoczną spotkanie ze Stalą Poniatowa.

- W naszej lidze jest kilka podobnych ekip, jeśli chodzi o jakość. Wiadomo, że Stal przyjedzie do nas i skupi się na defensywie. Nie będą tak odważni. Wtedy dużo trudniej się atakuje. Do składu wrócą: Mateusz Konaszewski i Bartłomiej Goździołko. Pierwszy z nich miał egzamin, zaś „Goździej” narzekał na przewodziciela i nie chcieliśmy ryzykować - mówi Panek.

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:4 (1:2)

Bramki: Piasek 5`, Warecki 77` - Chmielewski 2`, 50`, 64`, Kursa 28` (s).

Powiślak: Wrzosek - Misiurek, Gontarz (80` Kośka), Kursa, Przychodzień (70` Werecki), Gil (70` Drzazga), Gede (65` Szady), Piasek, Bernat, Milcz, Kłyk (55` Olszewski).

Huragan: Krasowski - Łukanowski, Komar, Panasiuk, Warda (87` Pniewski), Grochowski, Storto (60` Opolski), Radziszewski (85` Kuć), Gavrilov (60` Czumer), Pakuła (65` Śledź), Chmielewski.

Żółte kartki: Gontarz - Chmielewski.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Mariusz Chmielewski
Huragan

Polubiłem ten teren

Za nami ciekawy mecz. Wygraliśmy wysoko, ale trzeba pamiętać, że Powiślak stworzył sobie kilka doskonałych okazji. My również mogliśmy pokusić się o kolejne gole po moim strzale, Pakuły. Radziszewski strzelił w słupek. Cieszę się z hat-tricka. To mój drugi z rzędu w Końskowoli. Polubiłem ten teren. Przed nami spotkanie ze Stalą. Nie znam siły beniaminka, ale gromadzą punkty, więc muszą być solidną ekipą. Zagramy u siebie. Będziemy chcieli pokazać się z jak najlepszej strony

IV LIGA gr. I

WYNIKI 6. KOLEJKI
Świdnicz. - Opolanin 6:0
Bug - Górnik II 0:5
Powiślak - Huragan 2:4
Motor II - Lewart 1:1
Stal - Orlęta 7:0

TABELA IV LIGI - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanka	6	18	17:0
2	Huragan	6	13	15:6
3	Stal Poniatowa	6	12	16:4
4	Lewart Lubartów	6	11	9:6
5	Powiślak	6	9	16:12
6	Motor II Lublin	6	7	6:10
7	Górnik II Łęczna	6	6	12:10
8	Orlęta Łuków	6	6	14:20
9	Opolanin Opole L.	6	6	10:20
10	Bug Hanna	6	0	0:27

NASTĘPNE KOLEJKI
(24/25.09): Huragan - Stal (sob., godz. 15:00), Lewart - Powiślak (sob., godz. 15:00), Orlęta - Świdniczanka (sob., godz. 16:00), Górnik II - Motor II (niedz., godz. 11:00), Opolanin - Bug (niedz., godz. 15:00).
(01/02.10): Motor II - Opolanin, Powiślak - Górnik II, Stal - Lewart, Orlęta - Huragan, Świdniczanka - Bug.

mp

Szymański graczem miesiąca i powołaniem

Sebastian Szymański z nagrodą zawodnika miesiąca

Bardzo dobre wejście do Eredivisie zaliczył Sebastian Szymański. „Jestem bardzo podekscytowany i zadowolony z tej nagrody - to dopiero początek”

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska został wybrany głosami kibiców najlepszym piłkarzem miesiąca w ekipie Feyenoordu Rotterdam. 23-latek trafił do Holandii na zasadzie wypożyczenia z Dynama Moskwa.

W sierpniu były podopieczny Miłosza Storto rozegrał cztery mecze w najwyższej klasie rozgrywkowej w Feyenoordzie. Strzelił jednego gola i zaliczył asystę. Reprezentant Polski nie poprzestał na tym i we wrześniu w dwóch występach zanotował asystę oraz trafienie.

Forma Szymańskiego nie umknęła selekcjonerowi reprezentacji Polski. Czesław Michniewicz powołał go na mecze w Lidze Narodów z Holandią i Walią. W biało-czerwonej koszulce „Seba” ma na koncie 15 spotkań i jedną bramkę.

- Jestem bardzo podekscytowany i zadowolony z tej nagrody - to dopiero początek, zaufajcie mi. Dziękuję wszystkim fanom i kolegom z drużyny, jesteście niesamowici - napisał na swoim koncie bialczanin.

mp

Orlęta rozbite w Poniatowej

Piłkarze z Łukowa wybrali się na starcie z beniaminkiem IV ligi - Stalą Poniatowa. Orlęta przegrały aż 0:7!

- Przegraliśmy wysoko i zasłużenie. Wynik poraża. Przez pierwsze pół godziny jeszcze się trzymaliśmy. Po drugim golu kompletnie się posypaliśmy. Wcześniej mogliśmy nawet pokusić się o trafienie. Nie udało się. Przy trzeciej bramce faulował Dawid Kuźma - mówi Maciej Syga, opiekun łukowian.Orlęta przystąpiły do gry w mocno osłabionym składzie. Kacper Kania zmaga się z kontuzją śródstopia. Daniel Machniak miał wyjazd na studia. Rafała Jaworskiego zatrzymały sprawy osobiste, Kacper Lipiński ma kontuzję, zaś Eryk Miszta pracę.

- Wiedzieliśmy o problemach naszych przeciwników, ale chyba nikt nie spodziewał się aż takiego wyniku. Myślę, że nawet w optymalnym zestawieniu mieliby ogromny problem. Mogła podobać się nasza gra. Cieszy to, że sporo minut dostali nasi rezerwowi. Warto zauważyć, że w czwartym meczu od początku sezonu zakończyliśmy mecz bez straty gola - mówi Kamil Witkowski, opiekun Stali.

Maciej Syga ma nad czym myśleć. Jego ekipa przegrała czwarty mecz w sezonie, a w tygodniu odpadła z Pucharu Polski

Trudno o optymizm

W sobotę do Łukowa przyjedzie Świdniczanka Świdnik.

- To zespół z innej ligi. Grają naprawdę bardzo dobrą piłkę. Mało kto będzie w stanie odebrać im punkty - mówił po meczu Świdniczanka z Opolaninem kierownik tych drugich - Emil Mazurkiewicz. - Trudno o optymizm, ale powinniśmy zagrać w silniejszym zestawieniu. Postaramy się przeciwstawić zespołowi, który do tej pory jeszcze nie stracił ani jednej bramki - mówi Syga.

STAL PONIATOWA - ORLĘTA ŁUKÓW 7:0 (2:0)

Bramki: Nikołaj 35`, 60`, Hurenko 40`, Kaczmarek 52` (k), Filipczuk 56`, Poleszak 63`, Juchna 87`.

Stal: Szczucki (72` Pyśniak) - Gąsiorowski (67` Radziejewski), Nikołaj, Filipczuk (60` Juchna), Poleszak (77` Tkaczyk), Hurenko (67` Żurek), Baran (60` Wrzyszcz), Kaczmarek (69` Parada), Wlizło, Skrzypek, Ścibior.

Orlęta: Kuźma - Mielnik, Rybka, Borkowski (65` Domański), Kłosowski, Młynarczyk, Korol, Krzewski (70` Kłoda), Siemieniuk, Pawlina (68` Chojniak), Siwek (46` Nurzyński).

Żółte kartki: Rybka, Mielnik, Kuźma.

mp

IV LIGA gr. II

WYNIKI 6. KOLEJKI
Grom - Granit 0:2
Kryształ - Błękitni 2:2
Tomasovia - Sparta 4:0
Start - Stal 1:0
POM Iskra - Gryf 0:2

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	6	14	15:5
2	Tomasovia Tom. L.	6	13	14:5
3	Stal Kraśnik	6	12	17:6
4	Gryf Gmina Zamość	6	11	6L2
5	Sparta Rejowiec	6	10	11:10
6	Granit Bychawa	6	10	6:6
7	Grom Różaniec	6	8	10:13
8	Iskra Piotrowice	6	3	5:12
9	Błękitni Obsza	6	2	4:15
10	Kryształ Werbkowice	6	1	4:18

NASTĘPNE KOLEJKI
(24/25.09): Gryf - Grom, Stal - POM Iskra, Sparta - Start, Błękitni - Tomasovia, Granit - Kryształ.
(01/02.10): Grom - Kryształ, Tomasovia - Granit, Start - Błękitni, POM Iskra - Sparta, Gryf - Stal.

ZNAJDŹ NAS NA facebook

BIA

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Grol lepszy od Lutni. Bad Boys zbił Unię

Za ekipami Klasy Okręgowej szósta seria gier. W meczu na szczycie Grom pokonał Lutnię. Bad Boys rozbił Unię Krzywda. Zespół z Żabikowa wygrał w Dobryniu. Victoria podzieliła się punktami z Tytanem, a Kujawiak z Młodzieżówką. ŁKS Łazy pewnie pokonał Agrotex, a Sokół Az-Bud.

„Gałgan" z dubletem

ŁKS Łazy wygrał po raz czwarty w sezonie.

Prowadzenie dał Adrian Gałach, który w sytuacji sam na sam po zagraniu Mateusza Wysokińskiego przelobował Konrada Kozieła. Podwyższył „Wysek", dobijając rzut wolny Mateusza Olszewskiego. Kropkę nad „i" postawił „Gałgan", który sfinalizował zagranie piętą od Michała Purzyckiego.

- Mieliśmy braki kadrowe, ale ci, co zagrali, udźwignęli ciężar. Wygraliśmy zasłużenie, ale w ekipie gości widać dobrą pracę Daniela Syty. W naszej bramce pewnie zagrał Włodek Lisiewicz, który obronił dwie groźne piłki - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

- Wynik mówi sam za siebie. Byliśmy tłem dla ŁKS-u. Słabo wyglądaliśmy fizycznie. Nie sprostaliśmy zadaniu. Gospodarze odnieśli zasłużone zwycięstwo z moją młodą ekipą. Musimy uzbroić się w cierpliwość, by w przyszłości nauka zaprocentowała i pojawiły się punkty - dodaje Daniel Syta, trener Agrotexu.

ŁKS ŁAZY - AGROTEX MILANÓW 3:0 (1:0)

Bramki: Gałach 27`, 65`, Wysokiński 55`.

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Gomółka (55` Purzycki), Gałach, Krukow, Wereszczyński (80` Zdanikowski), Goławski, Ostojski, M. Ebert, Olszewski, Fortuna, Wysokiński.

Agrotex: Kozieł - Gil, Witkowski, Pawlak, Antoniuk, K. Kamiński (46` Podgajny), Kolęda, Dąbrowski, Kowalski (46` Pieńkus), Iwaniuk (55` Kapitan), Ostapiuk.

Zabierają bogatym, oddają biednym

Drugie zwycięstwo Absolwenta Domaszewnica.

Miejscowi wygrywali po rożnym Mateusza Bogusza i główce Cezarego Mościckiego. Podwyższył Kacper Piekarski, który po rykoszecie i próbie z 16 metrów przelobował bramkarza. Goście odpowiedzieli rzutem karnym Aleksa Kalińskiego po faulu Tomasza Kudlaka na Bartoszu Mańko, jednak kropkę nad „i" postawił Mościcki, ponownie kończąc centrę, tym razem z rzutu wolnego Bogusz.

- To było wyrównane spotkanie. Błysnęliśmy większą skutecznością i mamy trzy punkty. Myślę, że remis byłby najsprawiedliwszym wynikiem, ale cieszymy się z triumfu i ucieczki z dołu tabeli - mówi Krzysztof Jędruchniewicz, trener Absolwenta.

- Jesteśmy jak Robin Hood - zabieramy bogatszym, a dajemy biedniejszym. Czkawkę odbił się nam czwartkowy mecz - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 3:1 (1:0)

Bramki: Mościcki 22`, 65`, Piekarski 49` - Kaliński 54` (k).

Absolwent: Figielski - Ksok (65` Piotrowski), Jędruchniewicz, Kudlak, Dudziński (90` Zborowski), Leszczak, Piekarski, Bogusz, K. Pioruński (68` Zalewski), D. Pioruński, Mościcki.

Orzeł: Bocian - Król (80` Pałys), Pi. Cholewa, Sosnowski, Fijałek, Sobieszek, Powałka (73` Bączek), Żuk, Mańko, Kaliński, Piszcz (55` G. Krzeczkowski).

Sokół z triumfem

Adamowianie wygrali drugi mecz w sezonie.

Prowadzenie dał Paweł Czubek, który dostał piłkę na prawą stronę, „kupił" bramkarza, a następnie obrońcę i uderzył po długim rogi. Kropkę nad „i" postawił Rafał Cąkała, uderzając w dalszy róg. - Odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo. Mieliśmy przewagę i wreszcie potrafiliśmy to udokumentować - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła. - Byliśmy słabsi. Jesteśmy pod formą i ponieśliśmy kolejną porażkę. Mamy kryzys. Wyglądało to słabo - dodaje Witalij Mielniczuk, trener Az-Budu.

SOKÓŁ ADAMÓW - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 2:0 (1:0)

Bramki: Czubek 40`, Cąkała 73`.

Sokół: M. Dzido - Wrzosek, Górka, Cąkała (85` Rosiak), Sokołowski, Jarosław Bosek (65` Strzyżewski), J. Nowicki (70` Tracz), Okniński (75` Wierzbicki), Czubek (60` Baran), Domański, K. Nowicki.

Az-Bud: Stężała - Sokołowski (85` Kosowski), K. Klimiuk, Osypiuk, K. Zieniuk, Paczuski, Barańczuk, Jędrzejewski (70` Derlukiewicz), Borkowski, Bogucki, Mróz (80` P. Klimiuk).

Hit dla Gromu

Lider z Kąkolewnicy pokonał spadkowicza z IV ligi.

Już pierwsza akcja dała prowadzenie. Bartłomiej Siudaj dostał piłkę na 25 metrze i uderzył w prawy górny róg bramki. Podwyższył i ustalił wynik zawodów Paweł Muszyński, finalizując kontrę i dogranie Jakuba Płudowskiego. - Zagraliśmy bardzo dobre zawody. Mamy duży niedosyt, że wygraliśmy tak nisko. Już w pierwszej połowie powinniśmy zamknąć spotkanie. Trzy klarowne okazje miał Dominik Rycaj. Po przerwie było gorąco w naszym polu karnym, ale opanowaliśmy sytuację - mówi Edmund Koperwas, trener Gromu.

- Straciliśmy bramkę w pierwszej minucie i krótko mówiąc, wyglądaliśmy bardzo słabo w pierwszej części spotkania. Należał nam się rzut karny na Tomku Tuttasie, ale sędzia uznał, że to Tomek faulował. Początek drugiej połowy to zdecydowana przewaga naszej drużyny, trzy stuprocentowe okazje, których nie wykorzystaliśmy. Błąd dwójki obrońców, kontratak kosztował nas drugiego gola, po którym nie umieliśmy już się podnieść - dodaje Mateusz Kacik, trener Lutni.

GROM KĄKOLEWNICA - LUTNIA PISZCZAC 2:0 (1:0)

Bramki: Siudaj 1`, P. Muszyński 61`.

Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, Płudowski (86` Tkaczyński), M. Muszyński, Siudaj (88` Kot), P. Zieliński (80` R. Zieliński), Rycaj, Marczuk, P. Muszyński, Lecyk (65` Kanatek).

Lutnia: Nowachowicz - Dobosz, Kurowski, Powszuk (62` Praszczak -Tracz), P. Lipiński (80` Bołtowicz), Magier, Całka, Kuczyński, Ramotowski, Tuttas, Artymiuk.

MECZ 1. KOLEJKI

ORZEŁ CZEMIERNIKI - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 3:1 (2:1)

Bramki: Kaliński 37`, Krzeczkowski 43`, 69` - Mróz 13`.

Orzeł: Bocian - Sosnowski (60` Baryła), Fijałek, Mańko (52` Piotrowicz), Wójcik, Powałka (60` Piszcz), Orzechowski, Żuk, G. Krzeczkowski (80` K. Krzeczkowski), Łaskarzewski, Kaliński.

Az-Bud: Stężała - K. Klimiuk, M. Klimiuk (46` K. Zieniuk), Jędrzejewski (70` Grabiński), Osypiuk, Barańczuk (75` Derlukiewicz), Bogucki, Borkowski, Mróz, Paczuski, Sokołowski.

Czerwona kartka: K. Zieniuk 88`, za dwie żółte kartki.

Koncert w Turzych Rogach

Mało kto spodziewał się tak wysokiego zwycięstwa Bad Boys Zastawie z Unią Krzywda.

- Mecz dobrze się ułożył. Zdołaliśmy zdobyć trzy gole do przerwy i dwa tuż po rozpoczęciu drugiej połowy. Chciałbym podziękować zawodnikom za ambitną grę, dużo serducha włożonego w zespół. Triumfował zespół, który bardziej chciał - mówi Przemysław Tryboń, trener drużyny z Zastawia. - Odbił się nam puchar. Mieliśmy kilka ubytków. Brakowało charyzmy - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii.

BAD BOYS ZASTAWIE - UNIA KRZYWDA 6:1 (3:0)

Bramki: Stosio 12`, Kania 30`, Mateusz Cizio 44`, 46`, Niedziółka 48`, Śledź 88` (k) - Kamiński 60`.

Bad Boys: Bojanek - Nurzyński, Marcin Cizio (46` Śledź), Świętochowski, A. Wołoszka (80` Grochowski), Mateusz Cizio (83` Kępka), Stosio, Niedziółka, Góral, Kania (67` Kachniarz), R. Wołoszka (67` Król).

Unia: Lamek - Filip, A. Łukasik, Bieńczyk, Cieślak, G. Piszcz (70` Walo), Kępka (60` Kot), Wojtaś (46` Kamiński), Rosłoń (80` Świder), A. Białach, Kryczka (70` K. Białach).

Czerwona kartka: Niedziółka 75`, za dwie żółte kartki.

Kujawiak zremisował z Młodzieżówką.

Prowadzenie dał Emil Mazurek, który wykorzystał błąd obrońcy i uderzył pod poprzeczkę po krótkim rogu. Wyrównał Dawid Grzyb po dobitce Dominika Adamiaka. - Pozostał duży niedosyt, bo po przerwie mieliśmy ogromną przewagę i sytuacje Arka Gajowego czy Michała Skwarka - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka. - Przed tygodniem był niedosyt po meczu z Az-Budem, a teraz szanujemy ten punkt. Pogubiliśmy się po przerwie i zdominował nas - mówi Artur Idzikowski, trener Młodzieżówki.

KUJAWIAK STANIN - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 1:1 (0:1)

Bramki: Grzyb 70` - Mazurek 20`.

Kujawiak: Kęnder - Abramek (30` Zabłocki), Kąkol, Osiak, Adamiak, Osiński, Stefaniak (80` Strzelec), Gajowy (60` Michał Skwarek), Goławski I, Szewczak (60` Chromiński), Grzyb.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, Sidor, Reszka (60` Syta), Burda, Dymek (65` Sadowski), Łoziński, Drygiel, M. Łukaszuk (90` Arent), Wierzbicki (70` Michalski), Mazurek (75` Węcław).

Debiutancki gol Mirosława

Unia Żabików wygrała w Dobryniu.

- Dobrze weszliśmy w mecz. Strzeliliśmy dwie bramki i mieliśmy dwie „setki" Rybaka i Semeniuka. Cieszy pierwsze trafienie Dariusza Mirosława, który przyszedł z Olimpii Jabłoń. Gospodarze nas skontrowali i nie mogliśmy się otrząsnąć, ale graliśmy swoje i postawiliśmy kropkę nad „i" mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii.

LZS DOBRYŃ - UNIA ŻABIKÓW 2:3 (1:2)

Bramki: Golec 39`, R. Andrzejuk 69` - Mirosław 5`, Wachnik 10`, 61`.

LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Cydejko, Kot, R. Andrzejuk, Korneluk, Selewoniuk, Golec, Bielecki (46` Sidoruk), Kozłowski, Demidziak.

Unia: Turski - Pawelec, Palica (60` Garbacik), Bednaczyk, Golec, Rybak (60` Borkowski), Semeniuk, Kozłowski, Ptaszyński, Wachnik (85` Pliszka), Mirosław (71` Koczkodaj).

Podział w Parczewie

Victoria zremisowała 1:1 z Tytanem.

Prowadzenie dla gości dał 15-letni Jakub Daniłosio po asyście Mateusza Szyszłowa. Wyrównał po rzucie rożnym Eryka Waniowskiego i strzale głowa Kacper Waniowski. Przyjezdni mieli rzut karny po faulu Kacpra Gołackiego na Hubercie Kopisiu, ale Kamil Oniszczuk nie trafił w bramkę. - Szanujemy punkt zdobyty na trudnym terenie - mówi Michał Gromysz, trener Tytana. - Remis to dla nas duży niedosyt - dodaje Robert Różański, trener Victorii.

VICTORIA PARCZEW - TYTAN WISZNICE 1:1

Bramki: K. Waniowski 90` - Daniłosio 85`.

Victoria: Gołacki - Bancerz, B. Lewczuk (55` Jemioł), Chilimoniuk, W. Lewczuk, Tokarzewski (62` Osieleniec), E. Waniowski, Syryjczyk, Gryczuk (78` Kamiński), Chomiuk, K. Waniowski.

Tytan: Bancarzewski - E. Jakubiuk, Oniszczuk, J. Bujnik, Tarasiuk, Szyszłow, Gromysz, Kisiel, Kopiś, Paternak (75` Brodzki), Daniłosio.

mp

KLASA A GR. II

WYNIKI 5. KOLEJKI

Bizon - Wóldom 13:0
Bór - AR-TIG 7:2
Dwernicki - Armaty 1:1
Orkan - Start 4:1
Orlęta II R. - Polesie 3:1
Orlęta II Ł. - Olimpia 2:0

TABELA KL. A - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II Radzyń	5	15	32:4
2	Bór Dąbie	5	13	24:7
3	Orlęta II Łuków	5	9	20:7
4	Polesie Serokomla	5	8	9:8
5	Dwernicki Stoczek Ł.	5	8	13:6
6	Armaty Stoczek Łuk.	4	7	12:8
7	Bizon Jeleniec	5	7	17:8
8	AR-TIG Huta D.	5	7	20:17
9	Orkan Wojcieszków	5	6	9:8
10	Olimpia Okrzeja	5	3	7:12
11	Start Gózd	5	0	4:21
12	Wóldom Wólka D.	4	0	0:61

KLASA B

WYNIKI 3. KOLEJKI

Tur - Orlęta 1:6
Bystrzyca - Orzeł II 1:5
Agrotex II - Gręzovia 3:2
Wenus - Unia II Ż. 2:1
Az-Bud II - pauza

TABELA KL. B

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta Gołaszyn	3	9	18:5
2	Wenus Oszczepalin	2	6	7:5
3	Orzeł II Czemierniki	2	6	7:1
4	Agrotex II Milanów	3	6	12:9
5	Tur Turze Rogi	2	3	4:8
6	Gręzovia Gręzówka	3	3	9:8
7	Unia II Żabików	2	0	3:7
8	Bystrzyca Borki	3	0	5:13
9	Az-Bud II	2	0	2:11

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 6. KOLEJKI

ŁKS Łazy - Agrotex 3:0
Absolwent - Orzeł 3:1
Sokół - Az-Bud 2:0
Kujawiak - Młodzież. 1:1
Dobryń - Unia Ż. 2:3
Victoria - Tytan 1:1
Grom - Lutnia 2:0
Bad Boys - Unia K. 6:1

MECZ 1. KOLEJKI

Orzeł - Az-Bud 3:1

TABELA KL. O

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	6	16	23:3
2	ŁKS Łazy	6	13	25:8
3	Victoria Parczew	6	11	17:8
4	Lutnia Piszczac	6	10	15:10
5	Unia Krzywda	6	10	11:14
6	Kujawiak Stanin	5	9	8:6
7	Orzeł Czemierniki	6	9	14:15
8	Az-Bud Komarówka	6	7	12:11
9	Tytan Wisznice	6	7	10:21
10	Unia Żabików	5	7	7:8
11	Młodzieżówka	6	6	6:9
12	Sokół Adamów	6	6	8:13
13	Bad Boys Zastawie	5	6	10:10
14	Absolwent D.	6	6	11:25
15	Agrotex Milanów	5	4	4:12
16	LZS Dobryń	6	3	13:21

KLASA A GR. I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Granica - Sielczyk 0:4
Agrosport - Podlasie II 2:2
Dąb - Huragan II 3:2
Olimpia - Krzna 0:0
Rokitno - Rogo 0:2
Niwa - Twierdza - przeł.

TABELA KL. A - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Podlasie II	5	13	20:4
2	Red Sielczyk	5	10	19:10
3	Krzna Rzeczyca	5	10	14:6
4	Olimpia Jabłoń	4	8	7:1
5	Agrosport Leśna P.	5	7	7:8
6	Rogo Rogoźnica	4	7	9:3
7	Niwa Łomazy	4	6	15:11
8	Huragan II	5	6	10:16
9	Twierdza Kobylany	3	4	4:4
10	Dąb Dębowa Kłoda	5	4	8:17
11	GLKS Rokitno	4	1	3:14
12	Granica Terespol	5	0	0:22

Niespodzianka w Łazach

W środku tygodnia odbyły się mecze pucharowe.

WYNIKI SPOTKAŃ

ŁKS Łazy - Orlęta Ł. 1:1, k. 3:2
Orlęta G. - Orlęta II Ł. 1:6
Unia K. - Bad Boys 3:0
Krzna - Grom 0:4
Dąb - Niwa 0:2
Red Sielczyk - Lutnia 3:5

IV RUNDA PUCHARU POLSKI
(20.11., godz. 11:00)

Orlęta II Ł. - Unia K.
Grom - Lutnia
Niwa - ŁKS Łazy

BIA

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Dąb wreszcie zwycięski. Bohater z Uhnina

Długo musieli czekać gracze Zbigniewa Smolińskiego, by cieszyć się z premierowej wygranej.

W niedzielę Dąb ograł 3:2 Huragan II Międzyrzec Podlaski, chociaż do 55. minuty to goście mieli przewagę dwóch goli. Przyjezdni wykorzystali dwa rzuty karne podyktowane za faule Krystiana Kanona i Filipa Wieliczko.

Nadzieje dał Tomasz Tabeński, który trafił z rzutu wolnego w długi róg. Później popis dał Szymon Stadnik. 16-latek rodem z Uhnina po zagraniu Radosława Daszczyka huknął z 18 metrów, a następnie skorzystał z bezpańskiej piłki i zdobył gola, trafiając w lewy róg bramkarza.

Szymon Stadnik zdobył swoje pierwsze bramki w seniorach, a Dąb zanotował premierowe zwycięstwo w sezonie

- W pierwszej połowie graliśmy za bardzo statycznie, mocno cofnięci. W szatni odbyła się męska rozmowa i wyszło. Trener dokonał zmian w ustawieniu i roszad w składzie. To przyniosło efekt.

Warto zaznaczyć, iż dużo wnieśli nasi rezerwowi i „wejście smoka" zaliczył Szymon Stadnik. Cieszymy się z pierwszego zwycięstwa. Mamy nadzieję, że chłopcy uwierzą w swoje możliwości i będziemy regularnie gromadzić punkty - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

Debiut Andrzeja

W doliczonym czasie gry na boisku zameldował się Andrzej Romanowski, który pochodzi z gminy Stok.

Będzie zabawa!

W najbliższy weekend gracze Dębu mają wolne.

Mecz z Podlaskiem odbędzie się w pierwszy weekend listopada. Dlaczego? Arkadiusz Gajos ma przed sobą wesele i część graczy oraz działaczy będą towarzyszyć mu w tym wyjątkowym dniu. Zapowiada się zabawa do białego rana.

DĄB DĘBOWA KŁODA - HURAGAN II MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:2 (0:2)

Bramki: T. Tabeński 55`, Stadnik 57`, 65` - 8` (k), 33` (k).

Dąb: Kanon - Uziak, T. Tabeński, Ziółkowski, Mikitiuk (82` Paterek), Wierzejski, Daszczyk, Wieliczko (46` Bielecki, 90+4` Romanowski), Niewęgłowski, Dębowczyk (46` Stadnik), Końko.

mp

ROZMOWA Z Szymonem Stadnikiem, zawodnikiem Dębu Dębowa Kłoda

Gole dedykuję mojej Weronice i rodzicom

Czujesz się bohaterem?
- A skąd. Nie czuję się bohaterem, gdyż cała drużyna dała z siebie wszystko, żeby wygrać ten mecz. Razem zapracowaliśmy na pierwsze zwycięstwo w tym sezonie.

Ale to Ty zdobyłeś dwie bramki...
- To wspaniałe uczucie, gdyż to moje pierwsze trafienia w drużynie seniorów.

Jak wyglądał mecz?
- Nasza gra z początku nie szła po naszej myśli. Straciliśmy dwie bramki po błędach indywidualnych naszych zawodników, co poskutkowało dwoma „jedenastkami" dla przeciwników. Po stracie dwóch goli trener dał mi szansę po zmianie stron. Podnieśliśmy się i strzeliliśmy bramkę na 1:2 z rzutu wolnego, co dało wiarę drużynie, że jesteśmy w stanie wygrać mecz, co - jak się okazało - poskutkowało.

Jak zapamiętasz pierwsze trafienia w seniorach?
- Wyrównałem stan meczu po zamieszaniu za polem karnym. Doszedłem do piłki i uderzyłem w samo okienko. Trafienie dające trzy punkty to dośrodkowanie w pole karne. Piłka odbiła się od obrońcy i wpadła pod moje nogi. Przyjąłem i strzeliłem.

Jak zaczęła się twoja przygoda z piłką?
- Od dziecka uganiałem się za piłką i kopałem ją na Orlikach. Wówczas zrodziła się moja miłość do futbolu. Wcześniej występowałem w drużynie młodzieżowej w Jabłoniu. Od tego sezonu gram w Dębie.

A jak trafiłeś do ekipy?
- Mieszkam w okolicy i zacząłem przychodzić na treningu. Trener Zbigniew Smoliński i koledzy „coś" we mnie widzieli. Zauważyli, że radze sobie coraz lepiej. Otrzymałem propozycję gry w seniorach. Zgodziłem się.

Jakie masz marzenia piłkarskie?
- Chciałbym kiedyś zagrać dla najlepszych klubów na świecie i wygrać z nimi wszystko, co się da.

Jaki masz ulubiony klub w Polsce i w Europie?
- Nie oglądam zbytnio Ekstraklasy, więc nie mam ulubionej ekipy. A w Europie? Real Madryt. Od zawsze trzymam kciuki za „Królewskich".

Na co was stać w tym sezonie?
- Myślę, że nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, gdyż, jak mówiłem, niedawno dołączyłem do drużyny. Mamy pierwsze zwycięstwo w sezonie i wszyscy życzylibyśmy sobie, byśmy jak najczęściej schodzili z boiska w dobrych humorach.

Komu dedykujesz premierowe gole w seniorach?
- Mojej dziewczynie Weronice oraz rodzicom.

mp

Olimpia zatrzymała faworyta

Drugi remis w sezonie piłkarzy z Jabłonia. Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka bezbramkowo zremisowali z Krzną Rzeczyca, która obok Podlasia Biała Podlaska jest uważana za faworyta do wygrania Klasy A.

- Jakość piłkarska stała po stronie przeciwników. W składzie rywali jest wielu zawodników z przeszłością czwartoligową, nie mówię o występach w Klasie Okręgowej. Jestem zadowolony, bo dobrze i umiejętnie się broniliśmy, nie dopuszczając do groźnych sytuacji pod własną bramki. Wiadomo, że Krzna grała piłką, ale to nic nie dawało. My mieliśmy trzy fajne akcje. Przy odrobinie szczęścia mogliśmy pokusić się o niespodziankę - mówi Bartłomiej Jaszczuk.

Grający szkoleniowiec Olimpii przyznaje, że remis jest dobrym wynikiem. - Dopisaliśmy kolejną zdobyć z dobrym rywalem. Dla zespołu z Rzeczycy podział punktów to niedosyt, gdyż chcąc walczyć o awans do Klasy Okręgowej, nie mogą gubić punktów. Bardzo dobrze grała nasza obrona z Mikołajem Pajdoszem między słupkami - dodaje.

Jaszczuk mógł pokusić się o gola, jednak obrońca w ostatniej chwili zablokował jego strzał po rzucie rożnym. Bartłomiej Wasilewski w sytuacji sam na sam trafił w Łukasz Bierdzińskiego, zaś w końcówce miejscowi wychodzi w sytuacji „czterech na dwóch". Wasilewski uderzył z daleka po ziemi, a mógł zagrać do Mateusza Milaniuka, który znalazłby się w sytuacji oko w oko z golkiperem Krzny.

OLIMPIA JABŁOŃ - KRZNA RZECZYCA 0:0

Olimpia: Pajdosz - W. Milaniuk, B. Jaszczuk, Trubaj, Szypulski, Kowalczuk, Kremecalski (70` M. Milaniuk), K. Jaszczuk, M. Jaszczuk (82` Juchimiuk), Wasilewski, Klimkowicz.

Wszyscy gotowi do gry

W niedzielę gracze z Jabłonia jadą do Międzyrzeca Podlaskiego.

Huragan II wygrywał 2:0 w Dęblowej Kłodzie, ale ostatecznie uległ po świetnej drugiej połowie miejscowych. - Jedziemy po trzy punkty. W tej lidze można wygrać ze wszystkimi, może oprócz Podlasia II. Raczej wszyscy będą gotowi do gry. Nie mamy wielkich urazów - mówi Jaszczuk.

mp

Remis uratowany, ale został niedosyt

Piłkarze Victorii zremisowali z Tytanem Wisznice. Tylko zremisowali.

Obie bramki padły w samej końcówce. Prowadzenie dla gości dał Jakub Daniłosio. Dla 15-latka to drugi gol w seniorach. Wyrównał Kacper Waniowski, który celnie główkował po centrze Eryka Waniowskiego. Wcześniej Tytan miał rzut karny po faulu Kacpra Gołackiego. Do piłki podszedł Kamil Oniszczuk i nie trafił w bramkę.

Parczewianie zaledwie zremisowali z Tytanem Wisznice

- W pierwszej połowie powinniśmy prowadzić co najmniej dwoma bramkami. Michał Gryczuk po minięciu dwóch zawodników uderzył silnie, ale bramkarz zdołał odbić piłkę na rzut rożny. Za chwilę to samo stało się po próbie Eryka Waniowskiego - mówi Robert Różański, trener Victorii. Uderzał Albert Chomiuk po kombinacyjnie granym rzucie rożnym. Wszystko padało łupem golkipera, w którego rolę wcielił się... nominalny gracz z pola.

Po przerwie goście skupili się na defensywie i wyprowadzaniu kontr. Na początku drugiej połowy Kacper Waniowski uderzał głową i do szczęścia zabrakło kilku centymetrów. Napastnik parczewian ostemplował poprzeczkę. - Zamiast wygrywać, musieliśmy gonić wynik, bo przy biernej postawie Antoniego Jemioła, Kacper Gołacki przepuścił strzał - dodaje.

- Niby udało się nam zremisować, ale jesteśmy zawiedzeni tym wynikiem. Nie zlekceważyliśmy przeciwnika, bo przecież jesteśmy beniaminkiem. Uczulałem na odprawie przedmeczowej, że nikt nie odda nam punktów za darmo - mówi Różański.

O zwycięstwo

Przed Victorią spotkanie wyjazdowe.

- Widać, że Orzeł gra w kratkę. Mają nowy stadion i postaramy się o wyjazdowe trzy punkty - mówi opiekun parczewian.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PAR

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Ta droga to męka dla mieszkańców i kat dla samochodów

Ossowianie uderzyli słomą we władzę. Wygrali remont drogi

Fot.Michał Kania

Słomiani drogowcy biorą się za łatanie dziur, ale póki co asfalt też tylko słomiany...

Fot.Michał Kania

Mieszkańcy Ossowy wykorzystali dożynki gminne do upomnienia się o swoje

WOHYŃ: Nie pomagały petycje, pisma i prośby. Droga powiatowa do Ossowy w gminie Wohyń od lat jest dziurawa jak szwajcarski ser. Mieszkańcy mieli dość jazdy po „kraterach". Podczas gdy w Wohyniu świętowano gminne Dożynki, w centrum Ossowej stanęła słomiana instalacja drogowej bezradności lokalnych władz. Efekt jest błyskawiczny.

Poszło o jedyną drogę dojazdową, która od lat woła o remont. Chodzi o powiatówkę łączącą drogę krajową nr 63 z miejscowościami Żulinki oraz Żelizna. Odcinek asfaltowej jezdni od DK63 do Przegalin Małych, biegnący przez Ossowę, powoli zaczyna przypominać drogę gruntową. Asfalt na drodze jest popękany, wykruszony oraz pełen ubytków. – Pisaliśmy od lat do wszystkich, do powiatu, gminy, a droga jak była, tak jest dziurawa – mówi Maria Kondratiuk, sołtys wsi Ossowa. – Tę drogę zbudowano jeszcze w latach 60., może 70. minionego wieku. Od lat łatano tylko dziury, nawierzchnia jest dziurawa, że strach jeździć. Koło Ossowy spod resztek asfaltu wyłazi już ziemia, a asfaltówka zamienia się w drogę gruntową – mówi sołtys.

BIA

„Drogi Powiecie, tą dziurawą drogą na dożynki do Wohynia nie przejedziecie"

Drogowcy oczywiście „wzięli sprawy w swoje ręce" i postawili w minionym roku znak ostrzegawczy o złej jakości nawierzchni, stanęły pachołki oraz ograniczenie prędkości do 30 km/h. – Czasami też połatali dziury, ale to nie pomaga. Droga od lat jest męką dla mieszkańców i katem dla samochodów – dodaje pani sołtys.

Mieszkańcy mieli już dość tej sytuacji. Gdy Wohyniu kroczył dożynkowy orszak, to w centrum wsi Ossowa mieszkańcy wylali, a właściwie ustawili swoje żale. Przy szkole powstała instalacja ze słomy, z drogowcami w roli głównej. Przy szkole stanęła ciężarówkę z asfaltem oraz postacie drogowców ubrane w kamizelki odblaskowe oraz kaski. Postacie na tej nietypowej dożynkowej dekoracji trzymają transparenty: „Rolnicy już żniwa skończyli, a drogowcy jeszcze pracy nie zaczęli" oraz bardziej wyrazisty: „Drogi Powiecie, tą dziurawą drogą na dożynki do Wohynia nie przejedziecie". – Mieszkańcy wyrazili w ten sposób swoje oburzenie notorycznym pomijaniem ich drogi w gminnych i powiatowych planach modernizacji - napisał do naszej redakcji Michał Kania. - Mieszkańcom nie tylko wstyd za taką drogę, ale przede wszystkim strach po niej jeździć, ponieważ jezdnia w takim stanie prędzej czy później skutkuje uszkodzeniami samochodów – dodaje Michał Kania.

Kilometr w tym roku reszta w przyszłym

Okazuje się, że ludzie z Ossowy i okolicznych miejscowości idealnie wstrzelili się w działania. - Powiat Radzyński w 2022 roku aplikował o środki finansowe na przebudowę wielu dróg i mostów. Wśród tych wniosków znajdowała się droga powiatowa nr 1235L od drogi krajowej nr 63 – Ossowa – Przegaliny Duże – Żulinki oraz droga powiatowa nr 1243L na odcinku Żelizna – Kolembrody – mówi Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński, znany ze swej dbałości o drogi powiatowe. - Niestety środki na ten cel nie zostały przyznane. Zarząd Powiatu Radzyńskiego nie czekając na przyszłe nabory wniosków na dofinansowanie dróg, w porozumieniu z wójtem gminy Wohyń, podjął decyzję o remoncie nawierzchni bitumicznej na odcinku ok. 4 km, licząc od drogi krajowej nr 63 w m. Ossowa. W tym roku został ogłoszony przetarg na remont tej drogi na odcinku 1 km. Natomiast pozostała część planowana jest w roku przyszłym – wymienia starosta Niebrzegowski.

Fot.Maria Kondratiuk

Tak dziś wygląda droga w okolicach Ossowy

Pisaliśmy od lat do wszystkich, do powiatu, gminy, a droga jak była, tak jest dziurawa – mówi Maria Kondratiuk, sołtys wsi Ossowa

W pierwszej kolejności zostanie wyremontowany najbardziej zdegradowany odcinek 900 metrów drogi przy wjeździe do Ossowy. Powinien być gotowy w tym roku. – Naprawdę leży nam na sercu stan tej drogi. Gmina w 50-proc. będzie partycypować w kosztach remontu – dodaje Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

Droga po remoncie ma być szeroka na 6 metrów z nawierzchnią równą jak stół. Pozostałe 3 kilometry tej drogi mają być zrobione w przyszłym roku.

Paweł Puzio

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Gmina Podedwórze podziękowała za plony

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu

Nie mogło zabraknąć wieńca dożynkowego

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu

Wydarzenie zjednoczyło pokolenia

Na dożynkach gminno-parafialnych bawili się w minioną niedzielę (18 września) mieszkańcy gminy Podedwórze.

Główna część dożynek miała miejsce przy Zespole Placówek Oświatowych w Podedwórzu, który w ubiegłym roku przeszedł termomodernizację. Wszystko zaczęło się jednak od mszy świętej w intencji rolników.

Po Eucharystii korowód przeszedł właśnie pod budynek ZPO, gdzie zaczęła się oficjalna część wydarzenia. W programie były liczne występy: zespołu „The Monsters", zespołu „Kanka Franka", pochodzącego z miejscowości Hańsk zespołu „Cygańskie Rytmy", chóru z miejscowości Dubica czy ukraińskiego zespołu „Mołodyczki". Wcześniej wystąpił zespół śpiewaczy z miejscowości Rozwadówka, grupa teatralna „Zielono mi", w programie były też występy dzieci oraz młodzieży.

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu

Wszystko zaczęło się od mszy świętej w intencji rolników

Swoje stoisko miały koła gospodyń wiejskich z gminy Podedwórze oraz Kraina Rumianku, czyli mieszcząca się w Hołownie przy drodze łączącej Kodeniec z Podedwórzem wioska tematyczna, która od 2006 roku prowadzi działalność edukacyjno-wypoczynkową. Dzieci, młodzież oraz dorośli mogą tam „doświadczyć, jak żyli, pracowali i odpoczywali nasi przodkowie".

GR

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu

Oto dary ołtarza

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu

W programie były też występy artystyczne

Niecodzienny spektakl w Sosnowicy

„Chwilę ze sztuką" spędzili mieszkańcy gminy Sosnowica.

Mogli obejrzeć spektakl przygotowany na podstawie „Moralności Pani Dulskiej" autorstwa Gabrieli Zapolskiej, a w rolę aktorów wcielili się sami mieszkańcy. – Przez chwilę mogliśmy się poczuć, jak w prawdziwym teatrze i na żywo obcować z kulturą. Wszystko odbyło się dzięki inicjatywie realizowanej przez Małgorzatę Borowińską (nauczycielka ze Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki – aut.), za co serdecznie dziękujemy – relacjonują przedstawiciele Gminnego Ośrodka Kultury.

Wystawienie sztuki to jedna z inicjatyw realizowanych w ramach programu „Dom Kultury+ inicjatywy lokalne, edycja 2022" koordynowanego przez GOK. Projekt, oprócz stworzenia i wystawienia sztuki, zakłada też warsztaty oraz wycieczkę do teatru.

GR

Fot.Gmina Sosnowica

W rolę artystów wcielili się mieszkańcy

PAR

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Klub Seniora w Siemeniu w dawnym komisariacie

Siemień: Z myślą o osobach starszych powstał Klub Seniora w Siemieniu, jego uroczyste otwarcie odbyło się w niedziele 11 września

Warsztaty kulinarne to tylko jedne z zajęć, z jakich w ramach projektu mogą bezpłatnie korzystać seniorzy. Te kulinarne prowadzi Andrzej Hajbos. Na wszystkich, którzy chcieliby dołączyć do Klubu Seniora, czekają jeszcze: warsztaty artystyczne i rękodzieła artystycznego, zajęcia sportowe i informatyczne

Klub powstał w ramach realizowanego projektu z myślą o osobach, które ukończyły sześćdziesiąt lat i chciałyby aktywnie spędzać czas, dowiedzieć się czegoś nowego lub poszerzyć swoje zainteresowania. Jego działanie ma na celu promocję zdrowego i aktywnego stylu życia wśród seniorów

Jednym z prezentów, jakie otrzymali seniorzy, była Kronika. Białe kartki, seniorzy będą zapełniać

W krótkim koncercie piosenek z dawnych lat, ze specjalną dedykacją dla wszystkich seniorów wystąpiła Marcelina Makówka

Aktu tego dokonał wójt gminy Siemień Tomasz Kanak, zaś ksiądz doktor Andrzej Kiciński profesor KUL, poświęcił obiekt. Pomieszczenia, w których kiedyś funkcjonował komisariat, przystosowano do nowej funkcji i zakupiono niezbędne wyposażenie, takie jak meble, sprzęt AGD, sale zostały odnowione i odmalowane. Oficjalne otwarcie klubu było okazją do spotkania się przyszłych użytkowników tego miejsca. - Jesteście fundamentem społeczeństwa - mówił podczas uroczystości Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień. - Seniorzy - srebrne pokolenie, z którego doświadczeń powinniśmy korzystać. Klub działa od wielu miesięcy i dostarczyliście mi już wielu wzruszeń, teraz macie swoje pomieszczenia do spotkań i zajęć. Mam nadzieję, że uczynicie z tego obiektu miejsce tryskające energią i realizacją świetnych projektów - dodał wójt. Seniorów z gminy Siemień do wspólnego działania nie trzeba namawiać, mają już na swym koncie kilka wycieczek. Spotykają się na wspólnych ćwiczeniach i warsztatach kulinarnych. Zajęcia prowadzone w klubie nastawione są również na organizowanie różnego rodzaju uroczystości, spotkań i pogadanek oraz na umożliwienie seniorom udziału w imprezach kulturalnych.

Obecnie klub liczy 18 członków, w każdej chwili można do nich dołączyć. Udział w zajęciach jest bezpłatny, a jedyne co trzeba ze sobą przynieść to chęci do działania i dobry humor. Całkowita wartość projektu to prawie milion złotych. Cały proces powstawania klubu był szybki i sprawny dzięki wsparciu finansowemu płynącemu z zewnątrz.

ema

I N F O R M A C J A P R A S O W A

INFORMATOR GMINY JABŁOŃ

„Zmniejszenie barier transportowych na rzecz uczestników Dziennego Domu Pomocy w Kolanie poprzez zakup autobusu dostosowanego do przewozu osób niepełnosprawnych"

Wyłoniono wykonawcę **TRUCK IMPORT-EXPORT WYNAJEM, Sp. z o.o., z Warszawy** i podpisano umowę na zakup i dostawę 24-osobowego autobusu marki Mercedes Sprinter do przewozu osób niepełnosprawnych w Gminie Jabłoń dofinansowanego ze środków PEFRON w ramach „Programu wyrównywania różnic między regionami III" w obszarze D.

Wartość dofinansowania: 300 000,00 zł

Wartość inwestycji: 448 827,00 zł

Termin realizacji: grudzień 2022 r.

-„Realizacja powyższej inwestycji zdecydowanie ułatwi Gminie przełamanie barier transportowych osób z niepełnosprawnością w tym uczestników Dziennego Domu Pomocy w Kolanie. Ze względu na sporą liczbę podopiecznych, kierowca musi wykonywać min. 2 kursy, by móc wszystkich dowiedź na czas. Niestety, takie rozwiązanie generuje wysokie koszty ze względu na obecną cenę paliwa.„-wójt Gminy Jabłoń Dariusz Łobejko

Projekt pn. „Zakup autobusu do przewozu osób niepełnosprawnych w Gminie Jabłoń" dofinansowany ze środków PEFRON w ramach „Programu wyrównywania różnic między regionami III" w obszarze D.

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

„Odnawialne źródła energii na terenie Gminy Jabłoń"

W dniu 13 września 2022 r. podpisano umowę z wykonawcą PRO-ECO sp. z o. o. z Gdyni na roboty budowlane w ramach inwestycji pn. *„Odnawialne źródła energii na terenie Gminy Jabłoń"* wykonywane w formule zaprojektuj-wybuduj.

Przedmiot zamówienia obejmuje:
1. Zaprojektowanie i montaż instalacji fotowoltaicznych o łącznej mocy 253,24 kWp w 15 różnych lokalizacjach:
– Urząd Gminy Jabłoń,
– Zespół Placówek Oświatowych w Jabłoniu,
– Budynek Biblioteki w Jabłoniu,
– Budynek OSP Jabłoń,
– Szkoła Podstawowa w Gęsi,
– Budynek Świetlicy wiejskiej w miejscowości Gęś,
– Budynek OSP Gęś,
– Budynek Szkoły Podstawowej w Kolanie,
– Budynek WDK/OSP Kolano,
– Budynek Szkoły Podstawowej w Paszenkach,
– Budynek WDK w miejscowości Paszenki,
– Budynek Szkoły Podstawowej w Dawidach,
– Budynek Świetlicy wiejskiej w Dawidach,
– Budynek Świetlicy wiejskiej w miejscowości Kalinka,
– Stacja ujęcia i Uzdatniania Wody w miejscowości Jabłoń.

2. Zaprojektowanie i wykonanie gruntowych pomp ciepła o łącznej mocy grzewczej pomp 187,8 KW w 7 różnych lokalizacjach:
– Budynek Świetlicy Wiejskiej w Kalince,
– Budynek Świetlicy Wiejskiej w Gęsi,
– Budynek Świetlicy Wiejskiej w Jabłoniu,
– Urząd Gminy Jabłoń,
– Budynek Wiejskiego Domu Kultury w Kolanie
– Budynek OSP Gęś,
– Wiejski Dom Kultury w Paszenkach.

Termin wykonania: 13 mc od dnia podpisania umowy.
Koszt inwestycji: **2 695 058,14 zł w tym 5 % wkładu własnego.**

- „Porównując koszty zużycia energii w poprzednich latach kalendarzowych, Gmina boryka się z prawie 200 % wzrostem kosztów zużycia energii oraz wzrostem kosztów ogrzewania. Dzięki wykonanej inwestycji liczymy na zmniejszenie się kosztów eksploatacyjnych jakie jednostki muszą ponosić. Cieszymy się, że dzięki środkom zewnętrznym możemy dokonać inwestycje zmniejszające koszty utrzymania w połączeniu z ochroną środowiska."
– wójt Gminy Jabłoń Dariusz Łobejko

Projekt „Odnawialne źródła energii na terenie Gminy Jabłoń" dofinansowany ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

BGK POLSKI ŁAD

PAR

eprasa.pl a6d4e8cfe9

Pensja Trojanowskiej wystrzeliła. Majątki kierowników miejskich jednostek

Agnieszka Trojanowska zarobiła 15 tysięcy złotych więcej niż w 2020 roku, a Joanna Suchodolska ma liczne nieruchomości.

GR

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
Fot.Andrzej Dejneka **Marek Perliński,** 63 lata, prezes Zakładu Usług Komunalnych w Parczewie	ZUK Parczew – **181,5 tys. zł**; najem mieszkania – **3,6 tys. zł**	**Oszczędności:** 52 tys. zł. **Zobowiązania:** nie dotyczy	Dom o pow. 120 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 50 mkw. (½ udziału, współwłasność z siostrą - majątek odrębny, wartość 100 tys. zł); działka letniskowa o pow. 2 arów (½ udziału, współwłasność z siostrą - majątek odrębny, wartość 20 tys. zł)	**Volkswagen CC** z 2012 r.	O 1 tys. zł większe oszczędności; o 1,6 tys. zł mniejsze zarobki w ZUK
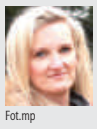 Fot.mp **Agnieszka Przekora,** 43 lata, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji	Umowa o pracę – **74,2 tys. zł**; dochód z roli – **9,9 tys. zł**	**Oszczędności:** 2,5 tys. zł. **Zobowiązania:** kredyt hipoteczny w mBanku – 308,6 tys. zł; kredyt gotówkowy w Santander – 34,7 tys. zł	Dom o pow. 148 mkw. (wartość 450 tys. zł, własność); użytki rolne o pow. 6,15 ha (wartość 170 tys. zł, własność); siedlisko o pow. 5,7 ha (w tym las, stodoła oraz dwa budynki gospodarcze, wartość 400 tys. zł, własność)	**Volkswagen Sharan** 2009 r.	O 15,3 tys. zł mniejsze oszczędności; o 10,2 tys. zł większe zarobki na etacie
Fot.Andrzej Dejneka **Joanna Suchodolska,** 43 lata, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej	Umowa o pracę – **109,5 tys. zł** (w tym 5,7 tys. zł nagrody jubileuszowej); dochód z roli – **12 tys. zł** (15 tys. zł przychodu); dzierżawa – **2 tys. zł**	**Oszczędności:** nie dotyczy. **Zobowiązania:** kredyt mieszkaniowy w PKO BP – 95,1 tys. zł; kredyt konsumpcyjny w SKOK Wisła – 30 tys. zł	Dom o pow. 138 mkw. (wartość 350 tys. zł, współwłasność małżeńska); użytki rolne o pow. 14,9 ha (wartość 220 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka budowlana o pow. 12 arów (wartość 100 tys. zł, współwłasność małżeńska); garaż o pow. 35 mkw. (wartość 30 tys. zł, współwłasność małżeńska); las o pow. 60 arów (wartość 6 tys. zł, współwłasność małżeńska); dzierżawa użytków rolnych o pow. 2,6 ha (wartość 2 tys. zł, współwłasność małżeńska); użytki rolne o pow. 1 ha (wartość 50 tys. zł, własność – majątek odrębny)	**Mitsubishi ASX** z 2018 r. (współwłasność małżeńska)	O 9,6 tys. zł większe zarobki na etacie
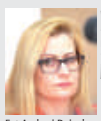 Fot.Andrzej Dejneka **Elżbieta Szwaj,** 50 lata, zastępca dyrektora MOPS	Umowa o pracę – **80,5 tys. zł**	**Oszczędności:** nie dotyczy. **Zobowiązania:** kredyt hipoteczny w PKO BP – 333,4 tys. zł; limit kredytowy w PKO BP na bieżące potrzeby – 15 tys. zł	Mieszkanie o pow. 66,7 mkw. (wartość 200 tys. zł, własność – majątek osobisty); działka o pow. 60 arów (wartość 50 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 53,9 mkw. oraz miejsce postojowe (wartość 420 tys. zł, współwłasność małżeńska); garaż (wartość 10 tys. zł, własność – majątek osobisty)	**Citroen Berlingo** z 2016 r. (współwłasność małżeńska); **Iveco** z 2006 r. (współwłasność małżeńska); samochód ciężarowy **MAN** z 2001 r. (współwłasność małżeńska); koparko-ładowarka z 2012 r. (współwłasność małżeńska); ładowarka z 2011 r. (współwłasność małżeńska); **Renault Master** z 2010 r. (współwłasność małżeńska)	O 3,7 tys. zł mniejsze zarobki
Fot.Jacek Dejneka **Agnieszka Trojanowska,** 51 lat, dyrektor Publicznego Przedszkola nr 2 im. Janusza Korczaka	Umowa o pracę – **92,1 tys. zł**; najem – **14,4 tys. zł**	**Oszczędności:** 5 tys. zł. **Zobowiązania:** nie dotyczy	Dom o pow. 200 mkw. na działce o pow. 4 arów (wartość 550 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 1,17 ha (wartość 30 tys. zł, własność); budynek użytkowy o pow. 80 mkw. na działce o pow. 3 arów (½ udziału, wartość 200 tys. zł); działka o pow. 24 arów (wartość 100 tys. zł)	Motocykl **BMW** z 2000 r. (wartość 12 tys. zł)	O 15,2 tys. zł większe zarobki

Nasi wzięli udział w Narodowym Czytaniu

W publicznym czytaniu „Ballad i romansów" Adama Mickiewicza wzięli udział samorządowcy oraz przedstawiciele służb mundurowych z powiatu parczewskiego.

To część ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie. Organizatorem wydarzenia w powiecie parczewskim była Powiatowa Biblioteka Publiczna-Centrum Kultury, na zaproszenie której wybrane fragmenty utworu Mickiewicza czytali przedstawiciele samorządu powiatowego oraz szefowie instytucji. Nie zabrakło starosty Janusza Hordejuka, wicestarosty Artura Jaszczuka, Ewy Klajdy, skarbnik powiatu; Janusza Zielińskiego, przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego czy Elżbiety Zdolskiej, sekretarz powiatu.

Fot.Powiat parczewski

W wydarzeniu wzięli udział m.in. starosta i wicestarosta

> **Narodowe Czytanie to ogólnopolska akcja wspólnego czytania lektury, do której przyłączyć się mogą wszyscy chętni**

W wydarzeniu wzięli też udział m.in.: inspektor Krzysztof Kozyra, komendant powiatowy policji; starszy brygadier Leszek Szymański, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej; Witold Zakościelny, nadleśniczy Nadleśnictwa Parczew; Jarosław Ostrowski, p.o. dyrektor parczewskiego szpitala; ks. Norbert Taratycki z parafii pw. Jana Chrzciela czy Beata Tryniecka, dyrektor Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika.

Narodowe Czytanie to organizowana przez prezydenta Polski coroczna akcja wspólnego czytania wybranej lektury, do której „przyłączyć się mogą wszystkie chętne osoby prywatne oraz instytucje publiczne w kraju i za granicą".

Akcja po raz pierwszy została zorganizowana 10 lat temu, kiedy lekturą był „Pan Tadeusz".

W tym roku wybór padł na „Ballady i romanse", ponieważ mija 200 lat od publikacji tomu: „Ten zbiór ballad wydany w Wilnie wyznacza początek polskiego romantyzmu".

GR

PAR

eprasa.pl a6d4e8cfe9